Nr 40. Kraków, 19 Lutego — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 18 lutego.

Skończył się proces jenerała Wimpffena, ostatniego dowódzcy wojsk francuskich pod Sedanem, i podpisanego na kapitulacyi. Nie był jednak Wimpffen powołany jak Bazaine przed sąd wojenny, aby się usprawiedliwił z zarzutu, że albo zdradził kraj, albo przynajmniej poddał się haniebnie, mogąc się jeszcze trzymać. Nie posądzano go o porozumiewanie się z nieprzyjacielem, co zarzucano Bazainowi, o poddanie się z armią, mogąc się przebić przez nieprzyjaciela, słowem, Wimpffen za nic takiego nie odpowiadał, za co Bazaine był pociągany przed sąd wojenny, a jeszcze ważniejsza, nie był wcale pociągany do tłumaczenia się z czynności swoich, owszem w procesie Bazaina stawał jako świadek.

Proces Wimpffena jest odwrotną stroną procesu Bazaina. Nie Wimpffen jest oskarżony, lecz jest oskarżycielem tych, którzy rozbierając jego działania wojenne, nazwali go tchórzem, zdrajcą, przyczyną zguby Napoleona III. Oskarżonym jest tu znany z pojedynków piórem i szpadą Paweł Cassagnac, napoleonista, redaktor dziennika *Pays* i dwaj jego wspólnicy redakcyjni. Jenerał Wimpffen próbował naprzód dochodzić krzywdy swej przed trybunałem cywilnym, lecz nie dla tego, aby chciał kilka tysięcy franków zarobić tytułem „wynagrodzenia“ wyrządzonej sobie na honorze krzywdy, ale zapewne dla tego, że wolał sprawę swoją powierzyć sędziemu bezstronnemu, przedmiotowo rzecz sądzącemu, aniżeli sądowi przysięgłych, którego członkowie wyszli z mieszczaństwa paryskiego, są po największej części gotowi potępić każdego, ktokolwiek jest posądzony o udział w klęskach Francyi. Żaden przeto jenerał napoleoński nie znajdzie miłosierdzia przed przysięgłymi paryskimi.

Skoro jednak sąd cywilny odrzucił żądanie Wimpffena, rad nie rad musiał on powołać przeciwników przed sąd przysięgłych, ten zaś uniewinnił oskarżonych, a oskarżyciela skazał na koszta.

Taki jest wynik tego procesu, który nabiera cechy wypadku politycznego, raz w odniesieniu swem do procesu Bazaina, drugi raz ze względu na stanowisko partyi bonapartystowskiej, uosobionej w tym procesie w redaktorze dziennika *Pays*.

Sąd przysięgłych bowiem nie poczytał za winę obelg miotanych na jenerała, który podpisał kapitulacyę i poddał się nieprzyjacielowi; jenerał taki w oczach przysięgłych jest zawsze winowajcą, a jeżeli go nie pociągnięto przed sąd, aby odpowiadał za hańbę, jaką na naród ściągnął, to przynajmniej nic go niepowinno ocalić przed potępieniem opinii publicznej. Ten sam duch przejmował starożytny świat rzymski, gdy wódz, który przegrał bitwę, ponosił śmierć z ręki kata. Rzymianin mógł tylko zwyciężyć albo zginąć. Jenerałowie francuzcy w roku 1870 poddawali się z licznem wojskiem, więc w duchu rzymskich pojęć powinna ich była śmierć spotkać.

Nie dorósł cesarz Napoleon III do wysokości ducha rzymskiego, nie miał odwagi zginąć pod Sedanem, a wolał umierać pod nożem operatora.

Jakże więc było żądać od Bazaina lub Wimpffena, aby raczej zginęli niż się poddali? Ale tego nie uwzględnili przysięgli; dla nich jenerałowie, którzy się poddają, warci tylko pogardy, wolno ich przeto obrzucać obelgami, piętnować ich zdrajcami i tchórzami, jak to uczynił *Pays*.

Niesłusznie jednak wychodzi tu zwycięscą Cassagnac, bonapartysta. Walka między nim a Wimpffenem jest walką nie stronnictw, ale osób, a właściwym celem jej jest nietyle wykazać winę partyi stojącej wówczas u władzy, jako raczej, że Cesarz był tylko ofiarą ludzi słabych albo nieudolnych, którzy go otaczali i jego armię zgubili. Organ więc bonapartystów *Pays* potępił jenerała, który podpisał kapitulacyę, chcąc tym sposobem zdjąć winę z Cesarza.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 lutego.

(J. H.) Izba niższa Rady państwa obradowała dzisiaj nad regulaminem swoim, który dotychczas był tylko prowizorycznym. Większa część postanowień przeszła bez dyskusyi, przy niektórych jednak paragrafach przedsięwzięto zmiany, już oddawna pożądane. Dyskusya doszła tylko do § 27go. Z nadesłanych petycyj wymieniamy tylko petycyę dozorców telegrafu we Lwowie.

Na początku posiedzenia minister bar. Pretis odpowiada na interpelacyę Haranta względem niedostatecznej liczby alegatów do protokółów z posiedzeń Izby. Minister odpowiada, że drukowanie większej liczby niepotrzebne. Dr Stremayr zaś odpowiada na interpelacyę Weebera, czemu zakazano w szkołach morawskich map, na których kraje korony czeskiej osobno były wyrysowane. Były w istocie powiada minister, w niektórych szkołach także mapy, na których Czechy, Morawa i Szląsk w równy sposób były odgraniczone od krajów obcych, jak od krajów austryackich. Mapy takie nietylko nie są aprobowane, ale także u młodzieży mylne rozpowszechniają zdania. Zjawiły się także w niemieckim, polskim i włoskim języku, ale wszędzie je zakazano. Zresztą, były takie mapy, na których Morawa i Szląsk przedstawione były jako części „państwa czeskiego, nad którémi obecnie król Franciszek Józef“ panuje. Potwierdziłem przeto pod każdym względem kroki poczynione w tej mierze przez władzę krajową.

Przechodząc do porządku dziennego Izba uznaje wybory niektórych nowo-wybranych posłów za ważne między innymi wybór deputowanych hr. Golejewskiego i Skrzyńskiego.

W dyskusyi nad wyborem trzech posłów z kuryi większych posiadłości w Górnej Austryi, tj. ministra Horsta, Planka i Handla, zabiera głos dep. X. Pflügel: Jeżeli przeciw ważności wyboru chociażby tylko jeden protest był wniesiony, a to przez jednego uprawnionego, to takowy w każdym razie powinien był być uwzględniony. Postępowanie komisyi legitymacyjnej nie jest odpowiedne, albowiem wydrukowanie sprawozdania zostało opóźnione. Mówca poddaje potem obszernej krytyce ustawę wyborczą i tak powiada dalej: W naszej Austryi wżył się z czasem w przeciwieństwie do zaprzysiężonych, gwarantowanych i przez setki lat w mocy będących praw pojedynczych krajów i królestw, tak zwany umiarkowany, łagodny, pobłażliwy, patryarchalny absolutyzm, przez cesarza Józefa II ubóstwianego przez niektórych — który atoli według mego przekonania był najabsolutniejszym absolutystą, i którego P. Bóg jeszcze w sam czas do siebie powołał. — (Na lewicy ogromne zamięszanie. Wykrzyki: To niesłychanie! To obelga! To bezwstydne!!!

Prezes Dr. Rechbauer: Proszę mowcy, nie szkalować przecież pamięci monarchy, tak wysoko cenionego przez ludy. (Głosy: do porządku!)

Dep. Pflügel: Wszak nie obraziłem pamięci monarchy przez to, że go nazwałem absolutystą.

Prezes Dr. Rechbauer: Nie w tem leży szkalowanie, tylko w wyrażeniu, że go Pan Bóg w sam czas do siebie powołał. (Głosy: Tak jest, to zdrada stanu!)

Mowca powiada dalej, do rzeczy przechodząc, że wyborów nie może uważać za ważne, albowiem komisya wyborcza stronniczo się zachowała, i że nadto z listy wyborców wykreślono 15 uprawnionych do wyboru, miasto zaś tych wsadzono 29 do wyboru wcale nieuprawnionych.

Nastąpiło głosowanie, którego rezultat był, że wybory uznano za ważne. Głosowali zatem i Polacy. W rozprawie jeneralnej nad nowym regulaminem zabiera głos dep. Schrank: Oświadcza się zatem, aby i pojedynczy deputowany mógł wniosek postawić. Obecnie musi być popartym przez kilkunastu towarzyszy. Nie każdy jednak ma przyjaciół i znajomych a trudno czasem ich znaleść. Co się zaś tyczy nadużycia, to przekonany jest, że nie nastąpi. Postanowienia takie ścieśniają wolność indywidualną deputowanego. Mówca gani jeszcze inne niedostatki regulaminu.

W dyskusyi szczegółowej do § 3 zabiera głos dep. Fuchs i stawia wniosek dodatkowy, aby tylko wyborcy byli uprawnieni do protestów wyborczych. Wniosek jednak upada.

§ 4, który stanowi o przyrzeczeniu mającem być bezwarunkowem, powoduje dep. Meznika (z Morawy) do wystąpienia: Paragraf ten głównie skierowany przeciw opozycyi prawnopolitycznej, której wstęp do tej Izby tylko utrudnić ma. W obecnej chwili wprawdzie wstąpienie takie nieprawdopodobne, jednakowoż przecie mogłoby się kiedy stać. W takim razie atoli zapewnie tylko pod zastrzeżeniem co do praw prawnopolitycznych. Regulamin uniemożebni więc raz na zawsze wstąpienie tych posłów 33, poza którymi w końcu stoi lud, z sławną przeszłością, a nie łudźmy się, bez Czechów skonsolidowane stosunki konstytucyjne niemożebne. Oświadczam się przeciw temu paragrafowi, bo ten żąda kapitulacyi na łaskę lub niełaskę.

Do § 25 dep. ks. Czartoryski przemawia za jawnością posiedzeń komisyj i stawia odpowiedni wniosek, który poparty przez dep. Schranka (z skrajnej lewicy) zostaje przyjęty.

Do § 27 (tajemnica o obradach komisyj) mówią: Fux, Krzeczunowicz, Hammer Purgstall, a nareszcie wnioskodawca Dr Sturm, który wnosi odesłanie tego paragrafu do komisyi, na co Izba się zgadza.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 17 lutego.

(R.) W Węgrzech zanosi się na dłuższe prowizoryum, które może tak długo potrwa, jak ostatnie bezkrólewie ministeryalne, zanim p. Ghyczy postanowił objąć mozolną tekę ministra skarbu. W dziennikach tutejszych i węgierskich wyczytać możecie niezliczone szczegóły o przesileniu węgierskiem i o sposobie jego rozwiązania. Nie chcąc minąć się z prawdą i z faktycznym stanem rzeczy, zapewnić Was mogę, że onedajszy list mój jeszcze dziś wyczerpuje sytuacyę w Węgrzech. Najj. Pan dotąd uważa p. Bitto za naczelnika rządu, dopóki nie utworzy się inne ugrupowanie stronnictw politycznych w Peszcie. Rozumie się samo przez się, że Korona nie odmówi swego pośrednictwa w dziele przeprowadzenia koalicyi p. Tiszy z stronnictwem Deaka, ale dopóki koalicya ta nie znajdzie widomego wyrazu w parlamencie, Monarcha z pewnością żadnego nie uczyni kroku. Osoby znające wybornie stosunki węgierskie, z skeptycyzmem spoglądają zresztą na wszelkie wysilenia w Węgrzech. Kiedy p. Ghyczy wszedł do gabinetu, owe osoby zapewniały, że to trzecie przed ostatniem ministeryum węgierskie, że przedostatniem będzie gabinet p. Tiszy, a ostatniem p. Senneya. Rozumie się, że wszystkie te przepowiednie dotyczą stosunków węgierskich aż do roku 1877, t. j. aż do rewizyi ugody.

Tutaj uwaga wszystkich zwrócona do tego stopnia na salę sądową, że obrady parlamentu mijają niepostrzeżenie. Jeszcze dwa dni, a skończy się najciekawszy w Austryi proces o zbrodnię oszustwa. Wyroku spodziewają się w piątek późnym wieczorem. Wczoraj mówił przez 6 godzin prokurator. Hr. Lamezan jest znakomity mówca, a myśli ogólne zawarte w jego mowie zasłużyłyby na rozbiór, krytykę, pochwałę lub naganę na wstępnem miejscu we wszystkich dziennikach austryackich. Niemniej ciekawą jest ogólna część mowy obrońcy p. Neudy, który dziś mówił przeszło 5 godzin, nieskończywszy obrony. Jutro p. Neuda dalej mówić będzie. Obrońca mówił z początku z werwą, ale później widocznie był znużonym. *Resumé* prezesa w piątek ma trwać 2 godziny.

Poznań 14 lutego.

W bieżącym roku spodziewamy się rzadkiego faktu u nas, wykończenia dwóch gmachów publicznych polskich w Poznaniu, i to obu z ofiar dobrowolnych: gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Muzeum zarazem, a powtóre gmachu teatru polskiego. Na cel pierwszy małe tylko dotąd wpłynęły ofiary, ale wykonawca woli głównego dobroczyńcy Towarzystwa, hr. Józef Mielżyński, bezwzględu na to, budowę ze swych funduszów rozpoczął, a gdy rozpoczął, to z jego charakterem o wykończeniu nikt wątpić nie może. Co do gmachu teatralnego, dzięki wielkiej zabiegliwości tych, co się całą tą sprawą trudnią, jest już na ukończeniu, i równie zewnętrznie jak wewnętrznie bardzo miłe robi wrażenie. Czy jednak scena polska będzie mogła stale się utrzymać, jest nieco wątwątpliwem dla zbyt mięszanej ludności Poznania; lubo scena niemiecka, pomimo pomocy rządowej i monopolu, darów cesarskich, utrzymać się nie może. W chwili obecnej celem najszybciejszego wykończenia teatru, cała ofiarność w tym kierunku wyczerpywaną bywa. Szanujemy wszelką ofiarność, chociaż dziś jest więcej naglących potrzeb, które się zaniedbuje. Przykrem jest tylko, że oba gmachy architektonicznie piękne, nie zdobią placów, ani ulic publicznych, ale jakoby się kryły w dziedzińcach, przed wzrokiem publiczności, i są obrazem smutnej naszej doli.

Prześladowanie Kościoła i sług Jego zawsze równie gwałtowne, więzienia coraz pełniejsze, a obchodzenie się z więźniami zupełnie zależne od widzimisię, czyli namiętności dyrektorów, sądów i prokuratorów. W niektórych więzieniach jest ono niegodziwem. Jeden w tem więcej dowód rozprężenia stosunków kraju, kiedy wszystko oddane na łup karyerowiczów, zdobywających sobie zasługi, schlebianiem nienawiściom chwili. Wyroków najwięcej zapada zaocznych, bo obwinieni na termina nie stawają. I tak rzeczywiście X. Prymasowi, na wniosek prokuratora w Poznaniu, sąd apelacyjny przedłużył karę więzienia, która w skutku obrachowania zajętej pensyi, skróconą być miała. Kilku też dziekanów wypuszczonych na wolność po odsiedzeniu wyznaczonej kary, za niewydanie delegata papieskiego, powtórnie uwięziono, za to samo przewinienie.

Wielkie wrażenie zrobił tu dekret Trybunału dla spraw kościelnych w Berlinie, zwalniający księdza Sołtysińskiego z wyroku administracyjnego banicyj. Wrażenie to było niemiłem, bo sądzono, że ów ksiądz do tego trybunału apellował, a tem samem popadł w cenzury kościelne. Ale tak nie jest. Ksiądz ten zaprotestował w sądzie swego powiatu przeciw owemu dekretowi, a sąd ten ową protestacyę przesłał rzeczonemu trybunałowi, który sądził i wyrokował, bez żadnego udziału poszkodowanego. Wyrok korzystny jest więc wyraźną skazówką dla licznych ofiar, by u tego trybunału wymiaru sprawiedliwości szukali, ale skazówka się nie uda.

Prześladowanie obecne wywarło wpływ i na literaturę bieżącą, i literaturę ludową. Mamy bardzo dobre nowe pismo *Niedziela*, i kilka nowych znakomitych książeczek dla ludu odpowiednich, objaśniających potrzeby chwili, jako to: *Droga krzyżowa św. Kościoła katolickiego*, malująca prześladowanie za cesarzów rzymskich; *Parafia bez Pasterza*, pouczająca książeczka dla osieroconych parafij, jakich z każdym dniem jest więcej.

Mowa posła Niegolewskiego, zawierająca spis krzywd naszych chwili obecnej, wydana w ekspedycyi *Orędowniku*, rozeszła się już także w 20,000 egzemplarzach śród ludu naszego.

Paryż 14 lutego.

Dzienniki Rzpltéj Argentyńskiéj i Uruguay z ostatnich dni listopada upłynionego roku donoszą o morderstwie dokonanem w Montevideo na rodaku naszym Mironie Kossiłowskim, którego ostatnie wypadki krajowe rzuciły w te odległe strony. Był on przed 1863 r. oficerem armii rosyjskiéj; przeszedłszy z niéj do szeregów powstańczych, świetnie się odznaczył, jako jeden z najdzielniejszych dowódców, w głośnym swojego czasu oddziale na Żmudzi pułkownika Dłuskiego Jabłonowskiego. Po upadku powstania, przybył on do Paryża a ztamtąd wkrótce udał się do Buenos-Ayres, gdzie wstąpił do służby wojskowéj. W jednéj z nieustannych wojen, które te kraje rozdzielają, niepospolitem męztwem, rzadką przytomnością umysłu i gruntowną znajomością sztuki wojskowéj, zwrócił uwagę główno-dowodzącego tameczną armią jenerała Medina. Ciężko raniony przy zdobyciu silnie oszańcowanéj pozycyi, otrzymał w 1869 r. dymisyę z dożywotnią pensyą 300 piastrów i jednocześnie mianowany został naczelnikiem magazynów wojennéj marynarki. Nieprzywykły do służby biórowéj, znudzony nieczynnem życiem w 1871 r. znowu wstąpił do służby wojskowéj w stopniu dowódcy szwadronu, na czele którego stłumił w zarodzie jedną z tych licznych rewolucyj jakie tam peryodycznie z żółtą febrą i trzęsieniem ziemi wybuchają. Wysłany następnie jako instruktor pułkowy w najniezdrowszą część kraju, wkrótce uczuł zgubny wpływ zabójczego klimatu: w marcu b. r. schorzały, trawiony tęsknotą, przybył do Montevideo i tam zażądawszy ostatecznego uwolnienia od służby, postanowił wrócić do Europy i czekał tylko na likwidacyę swojéj dożywotniej pensyi. W tem oczekiwaniu przetrwawszy przeszło pół roku, doprowadzony do niecierpliwości ciągłem z dnia na dzień odkładaniem, spotkawszy w jednéj z głównych kawiarni urzędnika ministeryum, od którego załatwienie téj sprawy zależało, zaczął mu wyrzucać tę zwłokę i w obecności wielu osób nierozważnie zawołał głośno: jeżeli mi w ciągu dwóch tygodni nie zakończycie interesu, pierwszym statkiem odpływam do Europy: mając przy sobie zaoszczędzonych kilka tysięcy piastrów, potrafię się obejść bez waszéj pensyi. Usłyszawszy to jeden z obecnych rzekł, że niebezpieczną jest rzeczą nosić przy sobie tak znaczną sumę. Bezpieczniejsza ona, odpowiedział, w mojéj kieszeni niźli w waszych bankach. W kilka dni potem wracając późnym wieczorem do swego mieszkania, na jednéj z oddalonych ulic miasta, został napadnięty przez 7 zbójców, którzy poraniwszy go nożami w najokropniejszy sposób, obdarli ze wszystkiego co miał przy sobie i nieżywego na ulicy zostawili. Zebrawszy ostatki ulatującego życia, przytrzymując rękoma wypadające wnętrzności, potrafił on dopełznąć do najbliższego domu, gdzie wkrótce skonał, wymieniwszy jednego z morderców. Nazajutrz pojmano ich wszystkich i znaleziono przy nich, prócz różnych kosztowności, około 3000 piastrów należących do zmarłego. Szybkie aresztowanie złoczyńców ułatwione zostało tem, że prawie wszyscy od napadniętego odnieśli rany, z których w kilka dni potem dwóch z nich umarło. Główny zaś herszt, według ostatnich wiadomo-

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

III.

(Charakterystyka kobiety w myśl Sardou; — społeczna doniosłość dobroci; — dobroczynność księżny Magenta; — bal maskowy w Nowej operze; — upadek balów opery i zgon karnawału paryskiego; — artystyczne wyprzedaże; — galerya Salamanca i inne zbiory; — pejzażysta Chintreuil; — rewolucyjność w świecie artystycznym; — Dom Prosper Gueranger.)

Sardou, zaparłszy się wszelkich politycznych w swojem dziele tendencyj, oświadczył, iż jedynym celem jego „Nienawiści“ było uwydatnić społeczną doniosłość dobroci kobiety. Być może, iż w rozwoju następstw tej dobroci, dramaturg posunął się za daleko, i przekroczył granice, po za któremi nawet kobieca dobroć traci swoją siłę, chłodnie i zasklepia się w lodową powłokę pogardy. Ale przyznać mu potrzeba, że dla dzieła swego znalazł wymówkę i że trafnie określił najwybitniejszy charakter kobiety. Trudno w istocie wyobrazić sobie dobroć inaczej jak w postaci kobiety, trudno wymarzyć sobie kobietę inaczej, jak ożywioną uśmiechem dobroci. Uprzejmość w życiu towarzyskiem, pobłażliwość dla błędów, wyrozumiałość na szał, — współczucie dla cierpiących, politowanie dla uciśnionych, dobroczynność dla biednych — to tylko różne formy tej samej dobroci, a przymioty to, od natury kobiecej tak nieodłączne, tak jej właściwe, że spotykane u mężczyzny sprawiają na nas tylko wrażenie oddźwięku — kwiecia wyrosłego z ziarna, które w serce człowieka ręka kobiety rzuciła.

Pokonany w nierównej walce żołnierz woła: „Z kości naszych powstaną mściciele!“ na ten okropny widok kobieta z westchnieniem politowania szepcze: „Biedna ludzkości! ileż to zbrodni w twojem popełnia się imieniu!“ Podczas, gdy zwycięzki najeźdzca nieczuły na jęki, na krew — kołami artyleryjskich wozów gruchocze trupów i rannych — to w ślad za nim zdąża oddział szarych sióstr, sióstr dobroci i miłosierdzia a rannemu nieraz powróciła życie, może siostra tego właśnie, co śmiertelnym ugodził go razem. Lecz pocóż szukać tak daleko? w społeczeństwie — kiedy część jego męzka w stronniczych niechęciach pożera się wzajemnie, żeńska zwyciężonym ociera łzy, schorzałym zapewnia lekarza i leki, — starcom ostatnie dni osładza, umarłym pobożne daje pogrzebanie. W rozstrojonem społeczeństwie francuskiem, jedna tylko zasada ze wszelkiej walki wyszła zwycięsko; jedno tylko prawo anarchicznym uroszczeniom stronnictw zwycięzki stawiło opór; jedna tylko instytucya społeczna płomiennym zębem Komuny uszczerbić się nie dozwoliła: zasada współczucia dla cierpiących, prawo niesienia pomocy potrzebującym, instytucya publicznej opieki nad słabymi, nad uciśnionymi nędzą, chorobą lub starością. Rozmaite stronnictwa w różny sposób oceniają postać Mac-Mahona — jego wrzekomy brak zdolności, zbytnie poszanowanie legalności—każde, z poszanowaniem wspomina o księżnie Magenta widząc w niej tylko przewodniczącą opiekuńczącemu stowarzyszeniu dla emigrantów z Alzacyi, fundatorkę ekonomicznych kuchni dla pozbawionej pracy wyrobniczej ludności, inicyatorkę loteryj, wystaw i balów na cele ściśle dobroczynne. Różni w różny sposób zapatrują się na dotychczasową dyktatoryalną władzę marszałka, radzi mu odjąć jedne, obciąć nieco inne prawa,—nikt nie przeczy księżnej prawa wykonywania nieograniczonej dobroczynności i zachowania w swem ręku insygniów społecznej Opatrzności.

Podczas, gdy kronika paryska zabawiała się wyszydzaniem, często dowcipnem, częściej tylko złośliwem, dziwacznych programów uroczystego otwarcia Nowej Opery, jeden tylko program księżnej pomimo jego wadliwości nie wywołał zjadliwej krytyki, a nawet przez wzgląd na jego cel, z powszechnego korzystał uznania. Przyjaciele księżnej zwrócili jej uwagę, jak niewłaściwem byłoby otwarcie Narodowej Akademii muzyki publicznym, maskowym balem; księżna przeto cofnęła swój program ale tylko chwilowo. A kiedy sztuka urzędownie już objęła w posiadanie poświęconą dla niej świątynię— projekt księżnej Magenta ujawnił się na nowo — i jej dzięki, w ostatnią niedzielę, do kasy Nowej Opery wpłynęło za same tylko bilety wejścia, z górą 150,000 fr. z których większa część, choć na chwilę, ożywi ogniska drżących od zimna, biednych paryskich rodzin. Kobiety z wrodzoną im dyplomacyą umieją wyzyskiwać dla swej dobroci wszystko, własne nawet upodobanie w zabawach i strojach. Jest to może jedyna „exploatacya człowieka przez człowieka“ która uszła bacznego oka komunistów… przepraszam! — wszak dobroczynność już nazwano zachęcaniem próżniactwa.

Niedzielny bal maskowy przypominał nam tylko, że już półtora i z górą wieku oddziela nas od chwili, kiedy kawaler de Bouillon za samo podniesienie myśli zarządzenia w Operze maskowych balów otrzymał od regenta, Filipa Orleańskiego, tytuł księcia d'Auvergne; a za sam obowiązek wypowiadania swojego zdania o zarządzaniu tych balów, z których pierwszy odbył się 2 stycznia 1716 r. pobierał dożywotnią pensyę w sumie 6000 fr. W przeciągu 150 lat tradycye się zatraciły — co było wówczas nowością, dziś już grzybami porosło; co wówczas bawiło dzisiaj nudów rozpędzić już nie zdolne, nudę rodzić się zdaje. W liczbie około 10,000 gości gwarno było, ale nie wesoło; był tam bal maskowy ale nie kostjumowy; a właściwiej może, nie było tam wcale balu, tylko uroczyste popółnocne zwiedzanie tych wszystkich arcydzieł sztuki plastycznej, jakiej przybytkiem jest wnętrze nowej Opery. Pomimo porywającej do tańca orkiestry Straussa — wcale prawie nie tańczono; osoby, po większej części zdaje się z „pół świata“, które pokazały się w kostjumach, w drobnej zresztą stosunkowo liczbie, gdzieś po kątach się skryły, jakby wystraszone ogromną przewagą surowych domino i fraków; a w *foyer*, jak odpowiadać na płaskim tylko dowcipem zbrojne zaczepki masek, kiedy całą uwagę ściągają na siebie malowidła p. Baudry albo rzeźby p. Carpeaux? Ściśle też urzędowa, polityczno-ministeryalno-dyplomatyczna publiczność loż, wniosła do niedzielnego balu urzędową także swoją sztywność, której ognie dyamentów, strojnych jej towarzyszek, ani ogrzać ani ożywić nie były zdolne. Powiadają, że p. Halanzier, upojony powodzeniem tego dobroczynnego balu, ma zamiar na swoją rękę i dla własnych korzyści zarządzić kilka jeszcze balów. Nie wątpię, że publiczność licznie na zaproszenia odpowie, ale nie dla balu, tylko dla zwiedzenia sali Opery; a jestem głęboko przekonany, że w nowej Operze p. Halanzier nie potrafi już wskrzesić tradycyjnych balów starej opery, przepełnionych chciwą zabawy i wrażeń publicznością, ożywionej krzyżującemi się turniejami wesołego dowcipu i ogrzanej często krwawemi w następstwach intryżkami. Od lat już kilku tradycyjne maskowe bale opery chyliły się do upadku; ostatni cios zadał im huczny, ale huczny tylko pękaniem bomb w oblężonym Paryżu, karnawał r. 1870 — 1871; ostatecznie, zwyczajem wdów indyjskich, zagrzebały się one w zgliszczach ostatniej sali przy ulicy Le Pelletier.

To samo powiedzieć muszę o sławnym niegdyś ludowym karnawale paryskim, który nieraz porównywano z karnawałem rzymskim lub weneckim. W ostatki napróżno już teraz szukać w Paryżu fantastycznych kawalkad i zamaskowanych a malowniczych dziwactwem i różnorodnością stroju tłumów. Nie znajdziesz tu już tradycyjnego starca, którego za karę, iż poważył się młodą poślubić żonę, sadzono na osła, i przy odgłosie trąb, oprowadzano po mieście, na wielką pociechę tłumu, który z rubasznym śmiechem odczytywał zawieszoną na piersiach starego męża tablicę z napisem: „Taki los czeka tych wszystkich, którzy żony swoje na zbytnią samotność skazują!“ Zaniechano nawet kawalkady tuczonego wołu cesarstwa, który dopiero po trzydniowym tryumfie uwieńczoną laurem głowę oddawał pod topór rzeźnika. Po karnawale paryskim pozostało tylko wspomnienie; szkoda może nie wielka! — ale wspomnienie to jakieś smutne, niemiłe. W ostatni wtorek bulwary zapełniają się zawsze tłumem ciekawych, którzy widocznie zbiegli się tu, żeby coś zobaczyć, czemś się zabawić i czegoś widocznie szukają albo czekają. I w tłumach tych widocznym jest jakiś niepokój, jakieś rozczarowanie; ci co się mijają patrzą się na siebie wzajemnie, jakby wzajemnie siebie o coś zapytać chcieli a nie śmieli; każde oko niespokojnie pogląda do koła, jakby już spodziewało się coś ciekawego zobaczyć; ucho każde wytężone, widocznie żądne pochwycić jakiś dowcip; usta każde już do uśmiechu skrzywione czekają tylko chwili, aby od głośnego śmiechu parsknąć; a monotonia bulwaru zawsze ta sama; kilka szpetnych, obydnych, zabłoconych masek z przedmieścia i nieznośny wrzask glinianych rogów, w które uliczniki dmą bez przerwy, jakby najęci byli dla rozproszenia tłumu; zmęczeni też, znudzeni, zniechęceni Paryżanie powracają smutno do domów jednomyślnie powtarzając: „Karnawał umarł! Nie ma karnawału!“ Francuzi ochotnie powtarzają, że w Paryżu „dowcip biega po ulicy“ a zapominają, że w Paryżu nie ma ulic, tylko są bulwary. Czy z karnawałem zamarł paryski dowcip — czy też z dowcipem zginął karnawał paryski?

(Dokończenie nastąpi.)

ści uciekł z więzienia i nie bez podstawy krążyły pogłoski, że ta ucieczka ułatwioną została przez jednego z urzędników policyi. Pogrzeb śp. Kossiłowskiego odbył się z wielką okazałością, przy niezliczonym tłumie; uderzała na nim obecność konsula rosyjskiego, jednego z tamecznych kupców, w pełnem mundurze, ten urzędowy udział w obchodzie po litewskim powstańcu pochodził, jak się zdaje, z bardzo niejasnych wyobrażeń pana konsula o stosunku Polski do Moskwy. O ile nam wiadomo zmarły był bratem zaszczytnie znanego w emigracyi paryskiéj kapitana Jld. Kossiłowskiego.

Minister rolnictwa mianował w okręgu galic. dyrekcyi lasów i domen wice-lustratorem: nadleśniczego Wacława Matauszka; nadleśniczymi: dotychczasowych leśniczych Emanuela Jakubiczkę, Franciszka Swatona, Leona Krokowskiego, Rudolfa Farnika, Józefa Szwestkę, i Karola Rozwadowskiego; leśniczymi: dotychczasowych asystentów leśnictwa: Alberta Klapsię, Wincentego Zajączkowskiego, Jana Plaschke Norberta Okołowicza, Maurycego Thiela, Leopolda Bobrowskiego, i prywatnego nadleśniczego Romana Macierzyńskiego; asystentami leśnictwa: dotychczasowych elewów leśnictwa Antoniego Stehlika, Karola Schrutka, Karola Bartoschofskiego *(sic)*, Ludwika Ungera i Ryszarda Nawratila.

Minister rolnictwa przeniósł w stan stałego spoczynku: nadleśniczych: Leopolda Lustiga, Jana Kreisera i Jana Hebenstreita i leśniczych: Edwarda Kellera i Antoniego Koblańskiego.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela w Łuce małéj Emila Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Łuce małéj.

Sąd wyższy mianował sierżanta obrony krajowéj Rudolfa Elgaza kancelistą w sądzie powiatowym w Milówce.

Na posiedzeniu koła sejmowego polskiego w Berlinie d. 15 lutego wybrani zostali: prezesem W. Breza, wiceprezesem Slaski, sekretarzami Łukomski i Wężyk; do komisyi parlamentarnej Magdziński, Łyskowski i Kantak, zastępcami: Wierzbiński i Chłapowski; kwestorem Potworowski; seniorem, który porozumiewa się względem udziału członków w rozmaitych komisyach sejmowych, Magdziński.

Wiedeń 17 lutego. Uchwalono, jak wiadomo, w Izbie deputowanych, aby założyć uniwersytet w Czerniowcach; kiedy teraz w Wydziale budżetowym przyszło pod obrady przedłożenie ministra oświaty co do kredytu dodatkowego na ten cel, dały się słyszeć głosy niezadowolenia i przyszło do żywéj dyskusyi. Dep. Dr Suess oświadczył mianowicie bez ogródki, że zupełnie przeciwnym jest założeniu uniwersytetu w Czerniowcach, które w kącie państwa położone, na ognisko nauk wcale są nieodpowiednie. Dr Giskra zaś interpelował, czy rząd zastanowił się nad tem, że założenie uniwersytetu w Bernie na Morawie byłoby stosowniejszem. Minister oświaty Dr Stremayr odpowiedział, że rząd zastanawiał się nad tym planem i po troskliwem jego zbadaniu poweźmie decyzyę. Dr Giskra wniósł następnie poprawkę do przedłożenia rządowego, aby otwarcie uniwersytetu w Bernie nastąpiło w r. 1877/78. Wniosek ten pozostał w mniejszości, pomimo, iż Giskra i Gomperz jak najsilniéj go popierali. Widząc, że wniosek przepadł, proponowali obaj ci deputowani rezolucyę, aby został założony uniwersytet w Bernie; za tą rezolucyą oświadczyła się znaczna liczba głosów, ale też wiele jeszcze brakuje do większości. Przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowym, przyjęto następnie bez zmiany. Rozprawy te są tylko dowodem jak kwestya potrzeby założenia uniwersytetu w Czerniowcach jest naciągniętą.

— W wydziale żandarmeryi obradowano onegdaj dalej o organizacyi żandarmeryi; rozprawy doprowadzono do §. 35 włącznie. Przy §. 27 wniósł dep. Bażant, aby zdolni oficerowie przeniesieni w stan spoczynku, tak z wojska stałego, jak obrony krajowej, przydzielani byli do korpusu żandarmeryi. Wniosek ten przyjęto po wyjaśnieniu obecnego ministra obrony krajowej, pułkownika Horsta, że przydzielanie tego rodzaju nie było dotychczas nigdy wykluczonem, owszem często znajdowało zastosowanie. Następne paragrafy uchwalono zgodnie z przedłożeniem przyjętem w Izbie panów; odnoszą się one do uzbrojenia, ubrania i płac żandarmów.

— Wydział prasowy Izby deputowanych obradował dziś nad projektem ustawy wypracowanym przez dep. Foreggera, który podaliśmy onegdaj w całej osnowie. Obradowano nad punktem 1ym §. 2go. Dep. Foregger zaproponował nową osnowę tego ustępu, mianowicie: „Sprzedaż druków po domach, wywoływanie, sprzedawanie, przybijanie lub przylepianie tychże na drogach publicznych, ulicach, placach lub innych miejscach publicznych jakiegoś powiatu, wszystko jedno, czy zajęcie to prowadzono dla zarobku czy nie, oraz zbieranie prenumeratorów lub subskrybentów, jest tylko za pozwoleniem władzy bezpieczeństwa dozwolonem". Wniosek ten przyjęto.

Co do ustępu 2go, wniósł dep. Bareuther następujące brzmienie: „Obywatelom austryackim, którzy są własnowolni, nieskazitelni i nie są dotknięci chorobą odrażającą lub innem tego rodzaju kalectwem, pozwolenia odmówić nie można". Wniosek ten także przyjęto.

Przy § 3 uchwalono wniosek dep. Bareuthera następującej osnowy: „Oprócz wypadków przewidzianych w ustawie karnej, pozwolenie do samodzielnego prowadzenia przemysłu drukarskiego, lub wydawania albo sprzedaży druków nie może być odebranem ani w drodze administracyjnej, ani sądowej".

Przy §. 4 uchwalono w zasadzie zniesienie obowiązku składania kaucyi, i przyjęto osnowę tego paragrafu według wniosku sprawozdawcy.

§ 5ty po różnych stylistycznych poprawkach, proponowanych przez dep. Kabata, Landaua, Dra Bareuthera, przyjęty został w następującej osnowie: „Ukaranie w myśl art. III ustawy z 15go października 1868 L. 142 D.P.P. nie ma miejsca, jeżeli zachodzą okoliczności wykluczające przypuszczenie, iż zaniedbano należytego dozoru. Ukaranie w myśl powołanego artykułu odpada" itd. jak w projekcie.

— Wydział Izby deputowanych w Radzie państwa, któremu poruczono sprawę ułożenia pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwa uchwalił podczas obrad swoich jako kwestyę naglącą, aby uregulowanie płac wdów i sierót po urzędnikach państwa pozostałych przedłożyć Izbie do konstytucyjnego traktowania. Ponieważ jednak uregulowanie to pociągnęłoby za sobą zwiększenie wydatków, wypadło przeto wpierw obliczyć je przynajmniej w przybliżeniu. W tym celu udał się wydział do ministra skarbu jeszcze w grudniu roku z. z prośbą, aby polecił zebranie potrzebnego w tej mierze materyału tak w Wiedniu, jak w prowincyach i udzielił takowego wydziałowi. Minister skarbu oświadczył swą gotowość w tej mierze i zarządził co potrzeba, lecz dotychczas wydział nie otrzymał jeszcze pożądanego materyału. Skoro go otrzyma wniesie swoje wnioski wraz ze sprawozdaniem w Izbie. Wnioski, te prócz wspomnianego regulowania płac wdów i sierót, odnoszą się także do zniesienia tak zwanych tajnych tabeli kwalifikacyjnych i poprawienia przepisów obowiązujących teraz co do postępowania dyscyplinarnego. Sprawozdawcą wybrany Dr Promber.

— O zmianach w ministerstwie austryackiem czytamy w *Vaterlandzie*: „Im więcej zbliża się koniec procesu Ofenheima, tem liczniej występują kombinacye ministrów dla Przedlitawii. Giełda wciągnęła jak wiadomo już przed kilku dniami do swych rachunków ministerstwo Koller-Kellersperg. Wkrótce potem przepowiadano ministerstwo Lassera, a od Lassera znów się zwrócono do Kollera itd. Najnowsza kombinacya, która powstanie swoje zawdzięcza prawdopodobnie dłuższej obecności hr. Taaffego w Wiedniu, jest: Taaffe-Kellersperg-Weber. Jakkolwiek nie można tym wszystkim kombinacyom odmówić pewnej konsekwencyi, to z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że im liczniejsze są w ogóle wersye, w szczególe nie zyskują na prawdopodobieństwie. Nie mamy też powodu zapalać się do którejkolwiek z tych kombinacyj i zadawalniamy się przytoczeniem faktów".

Włochy.

Mowa Ojca ś. wypowiedziana na posłuchaniu udzielonem proboszczom rzymskim, o której wspominał nasz korespondent, brzmi następnie:

„Gdy śty Piotr wiedziony boskiem natchnieniem, postanowił przybyć tu do Rzymu, aby przynieść światło prawdy, zwracając duszę do Boga, błagał Go o siłę i odwagę potrzebną do spełnienia tak trudnej misyi, jakoż otrzymał czego pragnął. Ś. Piotr przybył istotnie do Rzymu i nie dał się odstraszyć ani groźbami kapłanów bałwochwalczych, ani mieczem pogańskich cesarzów, ani fanatyzmem zepsutego ludu. On, który w imię Jezusa Chrystusa uzdrowił i podźwignął kalekę u bram świątyni jerozolimskiej, sądził słusznie, że mógł w imię Jezusa Chrystusa wskrzesić w Rzymie wielką mnogość tych, którzy byli pogrążeni w ciemnościach pogaństwa; i tak się też stało. Nie dając się owładnąć zniechęceniu, wziął się do nauczania Rzymian, a nie zadawalniając się tem, pisywał do ludów oddalonego Wschodu i dawał rady całemu rodzącemu się chrześciaństwu.

„On to zwraca się do kapłanów: *Seniores qui in vobis sunt obsecro*; i prosi ich, on, co był świadkiem męki Chrystusa Pana i co jest zesłańcem chwały, w pośród której kiedyś zajaśnieje w blasku i majestacie, on ich prosi, aby paśli owczarnię Jezusa Chrystusa: *Pascite, qui in vobis est, gregem Dei*; aby pilnowali jéj z miłością według sprawiedliwości a nie dla innych celów, a zwłaszcza, aby byli przykładem i wzorem dla dusz im powierzonych: *facti forma gregis ex animo*. A gdy, mówił dalej książę Apostołów, wieczny i najświętszy pasterz ukaże się w swej chwale, otrzymacie ten wieniec, który nie więdnie, ale zachowuje swą zieloność i nie ulega zniszczeniu przez całą wieczność.

„On pisze z Rzymu (cokolwiek o tem mówią heretycy) i nazywa to miasto Babilonem: *Salutat vos ecclesia quae est in Babylone*, z powodu przerażających nierządów, które szerzyły się na placach publicznych, w domach, w świątyniach fałszywych bogów i zgoła wszędzie.

„Ja także piszę z Rzymu i mogę bez trudności w ten sam sposób, co Ś. Piotr, gdy zwracał się do duchowieństwa, mówić: *Salutat vos ecclesia Babylonis.* Nie widzimy wprawdzie dziś w Rzymie tych świątyń poświęconych bałwanom, które tu zastał Ś. Piotr; ale nie brak fałszywych bożków, których wy powinniście strącić. Nie ma już świątyni poświęconej Jowiszowi; ale jest Jowisz bóg niewiary, który chciałby gromami swemi w proch roztrącić samo bóstwo i który obdarłszy ze wszystkiego kościół Jezusa Chrystusa, chciałby go jeszcze zgładzić z powierzchni ziemi.

„Nie ma już świątyni poświęconej Merkurowi, ale któż policzy do jakiej mnogości doszli jego czciciele? Nie ma już świątyni poświęconej Wenerze, ale są setki domów zepsucia, gdzie wielka mnogość dusz rzuca się w otchłań potępienia wiecznego.

„To jeszcze nie wszystko. Są jeszcze kościoły protestanckie, które chociaż można powiedzieć stanowią mniejsze niebezpieczeństwo, są jednak powodem wielkiego dla nas smutku. W Rzymie, wybranym przez Boga na stolicę wielkiej rodziny katolickiej, w Rzymie poświęconym krwią męczenników, w Rzymie słusznie nazwanym mistrzynią prawdy, nie można widzieć bez gorzkiej boleści, że w murach, gdzie się wznoszą wspaniałe świątynie religii chrześciańskiej, obok nich stawiają sale i świątynie, w których mają wrzekomo oddawać cześć Bogu za pomocą herezyi, która jest buntem przeciw Bogu. Co przedewszystkiem winno zagrzewać waszą gorliwość jako pasterzy dusz, to jest właśnie otwarcie pewnych szkół, w których powszechnie panuje bezbożność i stara się na wszelkie sposoby psuć dzieci i młodzież.

„Aby przeszkadzać następstwom tak wielkiego złego, winniście użyć wszelkich środków, jakie są w waszej mocy, aby postawić tamę zepsuciu tylu młodych umysłów, zepsuciu, które powoli mogłoby się zagnieździć w rodzinach i rozszerzać zarazę niewiary. Niechaj wam w tem dopomagają inni duchowni, niechaj wam pomagają dobrzy laicy, aby zjednoczeni mogliście stawić czoła mistrzom błędu i wyrwać im z rąk te baranki, które popadają w niebezpieczeństwo, że ich przemienią na wilków.

„Wiem, że ci mistrzowie kłamstwa podlegają klątwie Jezusa Chrystusa, który powiedział, że lepiej by im było, gdyby im przywiązano kamień młyński u szyi. Ale pamiętajmy także o innych słowach boskiego mistrza zwróconych do opieszałych robotników: *Quid hic statis tota die otiosi?* Do pracy więc, bo prawo boże nogami jest zdeptane. *Tempus faciendi, Domine, dissipaverunt legem tuam.*

„A ponieważ na początku tej mowy powiedziałem, że książę apostołów robił cuda wezwaniem imienia Jezusa, zalecam i wam także to samo; i wy także, pełni wiary błagajcie Boga w imię Jego Syna jedynego o światło i łaski, których potrzebujecie dla spełnienia dzieła gorliwości i miłosierdzia. Niechaj słowa Jezusa Chrystusa brzmią wam ustawicznie w ustach: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.*

„Teraz niechaj błogosławieństwo, które wam Bóg udziela, będzie błogosławieństwem siły dla pokonania nieprzyjaciół duchowych; błogosławieństwem cierpliwości, aby wytrzymać ciężar udręczeń; błogosławieństwem wytrwania, które niech was podtrzymuje aż do końca życia, aby wasza radość była zupełną. *Ut gaudium vestrum sit plenum.* W końcu niechaj będzie błogosławieństwem nadającem wam siłę w ostatecznej godzinie, abyście dusze wasze złożyli w ręce boskie, aby Pana chwalić i błogosławić w wieczności.

„*Benedictio Dei.*"

Rosya.

Artykuł wstępny N. 26 *Moskowskija Wiedomosti* obszernie i z nietajonem oburzeniem odpiera ustęp mowy tronowej królowej Wiktoryi przy otwarciu angielskiego parlamentu, dotyczący konferencyi brukselskiej, a mianowicie to przez nię wyrzeczone własne oświadczenie:

„Że nie uznała potrzebnem odpowiadać na wezwanie do dalszych narad nad zwyczajami wojny, a to z uwagi na ważność dotkniętych kwestyj i nieprawdopodobieństwo pogodzenia zdań sobie przeciwnych".

Niemniej ustęp depeszy Lorda-Derby do ambasadora angielskiego przy dworze petersburskim Lorda Loftus, w którym tenże, w tej samej kwestyi oświadcza:

„Że Anglia trzymając się ściśle dawnych zasad, międzynarodowego prawa, zgodzić się nie może na żadne umowy, których byłoby celem ułatwić wojnę zaczepną, lub paraliżować patryotyczny opór przeciw napaści"

Moskiewskie Wied. po zacytowaniu tych słów zaczynają od okrzyku:

„Ułatwiać zaczepną wojnę! paraliżować obronę!" i przez długie dwie szpalty nie tylko bronią od téj myśli rząd rosyjski, ale nadto dowodzą, że rząd rosyjski nie miał nic innego na celu, jak tylko to, co wypowiedział w gazecie swojej *Prawitielstwiennyi Wiestnik* a mianowicie:

„Że konferencya brukselska nie miała innego zadania, jak tylko przez dokładne wyjaśnienie praw i zwyczajów wojennych, zapewnić obrońcom ojczyzny, rannym i jeńcom wojennym, poszanowanie praw nie odłącznie związanych, z osobistą godnością człowieka i wypływających z wypełnienia przez nich prawnego i moralnego długu.... Rezultaty konferencyi powinny być co najwięcej zgodne z interesem słabych, i w tym kierunku konferencya wielką zdziałała przysługę sprawie ludzkości i postępowo pokojowemu rozwojowi międzynarodowych stosunków."

W dowód zaś tego przytacza cztery paragrafy tejże konferencyi następującego brzmienia:

§. 36. Ludność zajętego terytoryum nie może być zmuszaną do przyjęcia udziału w wojennych działaniach przeciw swej własnej stronie.

§. 37. Ludność zajętego terytoryum nie może być zmuszoną do składania przysięgi nieprzyjacielskiej władzy.

§. 38. Honor i prawa rodziny, życie i własność prywatnych osób, jak również religijne ich przekonania i wypełnianie obowiązków religijnych powinny być szanowane.

Prywatna własność nie może być konfiskowaną.

§ 39. Rabunek formalnie się zabrania.

Piękne te zasady, jakkolwiek mało gdziekolwiek przez Rosyę obserwowane, a najmniej u nas, czyniłyby jej wszakże zaszczyt, gdyby przez nią pierwszą miały być w czyn wprowadzone, ale przypuścić należy, że Lord-Derby całkiem innego jest przekonania, kiedy pomimo tak ponętnej powierzchowności tej przynęty, nie dał się na nią złowić, a tak otwarcie w swej odpowiedzi dał Rosyi uczuć, że się zna na farbowanych lisach.

Jak zaś rzeczona odpowiedź Lorda Derby im nie miło zrobiła wrażenie, dowodzi tego artykuł wstępny organu pana Katkowa N. 29, w którym tenże wyjaśniając pozycyę dzisiejszą Anglii w kwestyi wschodniej, na jej zupełną niekorzyść, robi to w wyrazach cierpkich i dowodzących źle tajoną urazę do ministra angielskiego.

Artykuł ten przypomina tego arystokratycznego szulera, który złowiony na oszukaństwie w karty, oświadczył że wie bardzo dobrze, że jest oszustem ale nie lubi kiedy mu to mówią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego. Donosiliśmy w roku zeszłym, że zjechała do Krakowa komisya złożona z inżynierów z Wiednia i Lwowa przez ministeryum i namiestnictwo zesłanych, w celu oznaczenia miejsca, gdzieby zbudować można zakład Anatomii patologicznej. Zrazu miano na oku realności położone naprzeciw Klinik lekarskich w ulicy Kopernika. Ministerstwo jednak odrzuciło propozycyę wzmiankowanej komisyi z powodu wygórowanych cen, jakich żądali właściciele. Ministeryum zgłosiło się wreszcie do Wydziału krajowego o odstąpienie odpowiedniej części gruntu należącego do szpitala Ś. Łazarza. Jak się dowiadujemy, Wydział krajowy przychylił się do tego żądania i odstąpił stosowny grunt pod budowę rzeczonego zakładu za cenę bardzo umiarkowaną. Wiadomość ta jest i dla miasta naszego bardzo miłą, gdyż według zamiaru pierwotnego zbudowania zakładu Anatomii patologicznej naprzeciw Kliniki, część tego budynku dotykałaby plantacyj.

— Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisyi konkursowej. Odczytano na przedostatniem i wczorajszem przedstawieniu dramata *Wesele zdobywcy* i *Król Mieczysław II.* Przyszłe posiedzenie w niedzielę o godzinie 3ej. Prawdopodobnie przyjdzie już na tem posiedzeniu do głosowania.

— Dzisiejszej nocy umarł Edward Graff, kupiec i właściciel sklepu pod firmą „Fr. Br. Hahn" oraz domu, po dwudniowej chorobie, przeżywszy lat 48. Zmarły używał w mieście dobrego imienia, jako człowiek prawy, miłujący kraj i bogobojny.

— Znaleziony onegdaj pod ogrodem strzeleckim człowiek nieżywy, nazywał się Jędrzej Stroka i był podmajstrzym murarskim.

— Rząd pruski wydalił z Poznania Dr Wład. Olendzkiego, przedtem redaktora *Tygodnika Wielkopolskiego*. Przez jakiś czas rozbierano tę sprawę w dziennikach poznańskich, aż *Ostdeutsche Ztg* napisała te słowa:

„Wydalony Dr Olendzki, jak się wykazało, nie jest emigrantem, lecz bawił tu za pasportem rosyjskim. Do Poznania przybył on z Galicyi, a w szczególności z Krakowa, gdzie miał stosunki z osławionym rosyjskim ajentem Kowalskim. Równocześnie z tamtym był zmuszony opuścić terytoryum austryackie. Ponieważ tu u nas rola jego emigrancka już się skończyła, a do Galicyi powrócić nie może, bo go tam zanadto dobrze znają, więc prosto ztąd pojechał do Rosyi. Tylko ta okoliczność, że posiadał pasport rosyjski, tłumaczy nam, czemu Dr Olendzki mógł brać udział we wszystkich publicznych polskich zgromadzeniach, bez ściągnięcia na siebie kary wydalenia, gdy tymczasem inny prawdziwy emigrant, jak Hłasko, redaktor *Sobótki*, za jednorazowy tylko udział w obchodzie rocznicy 29 listopada natychmiast został wydalonym."

Tygodnik poznański *Warta*, zastrzegając się, iż nie ma sympatyi dla wydalonego, ujmuje się za nim z powodu, że go dziennik niemiecki oskarża jako ajenta rosyjskiego, a oskarża go wtedy, gdy wydalony bronić się nie może. *Warta* powiada, iż p. Olendzki przyjaciół swoich zapewniał, że od powstania 1863 r. nie był w kraju, że pasportu nie ma, że kilka razy wzywał go dyrektor policyi Staudy, żądając złożenia dokumentów, lecz tłumaczył się, iż papiery jego gdzieś się zapodziały, może w namiestnictwie we Lwowie. *Warta* wzywa wreszcie *Ostd. Ztg* i autora artykułu, aby dowiedli, że p. Olendzki bawił w Poznaniu za pasportem rosyjskim i że z Austryi wydalonym został za swoje stosunki z ajentem rosyjskim Kowalskim, a nadto, dla czego się to dopiero teraz wykazało, chociaż rozkaz wyjazdu odczytany był p. Olendzkiemu jeszcze d. 20 stycznia?

Ponieważ Dr Olendzki długi czas mieszkał w Krakowie, przeto wypada nam zabrać głos, jak niemniej z powodu wzmianki o p. Kowalskim. Dr Olendzki przybył do Krakowa z nad Renu, gdzie uczęszczał na uniwersytet, w Heidelbergu czy w Bonn, mając w Krakowie matkę, która tu osiadła z córkami. Pracował tu przy niektórych czasopismach literackich, gdyż literatura i teatr zajmowały go przedewszystkiem, w właściwych zaś kwestyach politycznych nie zabierał nigdy głosu. Stosunki jego tutaj nie budziły wcale podejrzenia, aby miał być ajentem rosyjskim, i u młodzieży tutejszej, z którą żył, nigdy takie podejrzenie nie znalazło przystępu. P. Olendzki nie był też wydalonym z Krakowa, lecz wyjechał do Poznania dla objęcia tam redakcyi pisma literackiego, gdy z założeniem takiego w Krakowie nosił się wprzódy. Co do stosunków jego z „ajentem rosyjskim" p. Kowalskim i wydaleniu również tego ostatniego z Austryi, *Ostd. Ztg* dopuszcza się potwarzy, którą tu odpieramy stanowczo. P. Kowalski, radzca stanu Królestwa Polskiego, byłej Komisyi rządowej skarbu w Warszawie, piastował długie lata w Krakowie urząd komisarza dostawy soli do Królestwa Polskiego i miał bióro swoje z kilkoma urzędnikami. Dopiero po wypowiedzeniu umowy międzynarodowej o dostawę soli, p. Kowalski, któremu już lata służby minęły, otrzymał emeryturę i za szczególnem pozwoleniem swego rządu pozostał w Krakowie, aby resztę podeszłego wieku przepędzić w kole rodziny, znajomych i przyjaciół. P. Kowalski nie mógł być wydalonym przez władze austryackie bez urażenia rządu rosyjskiego i nie potrzebował być wydalonym, jako człowiek powszechnie znany i którego stosunki towarzyskie były otwarte, jak dom jego, a nadto p. Kowalski posiada wysokie ordery austryackie i ma prawo mieszkać w Austryi. Nie opuścił też jej granic, lecz wyjechawszy zeszłego lata z ciężko chorą żoną do kąpiel w Krapinie, musiał pozostać na zimę w bliskim Gradcu w Styryi, gdzie żona jego ciągle obłożnie jest chorą.

Jeżeli więc doniesienia *Ostd. Ztg* o p. Kowalskim są nacechowane kłamstwem i nieznajomością stosunków, natedy w cóż się obrócą jej przypuszczenia co do osoby p. Olendzkiego?

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* mówi tylko o misyi panslawistycznej p. Olendzkiego; nie robi go zaś ajentem rosyjskim, ale misyą tą usprawiedliwia jego wydalenie. Potępiamy dążenia panslawistyczne, ale nie piętnujemy jeszcze wyznawców ich ani ajentami rosyjskimi ani zdrajcami własnej ojczyzny.

— Zeszyt 5ty *Przeglądu Lwowskiego* z dnia 15 lutego mieści w sobie: „Wspomnienia o Mickiewiczu;" „Walery Wielogłowski," przez hr. Zygm. Lud. Dębickiego; „Rozwiązanie zagadki" (d. c.); „W chwilach walki," (recenzya); „O Stanisławie Konarskim," odpowiedź *Gazecie Narod.*; „Notatki literacko-bibliograficzne; „Polityka pruska" (artykuł 2gi); „Polemika o rok 1863;" Kronika.

— Minister handlu zesłał komisarza naczelnej inspekcyi kolei żelaznych p. Brandnera dla zbadania stanu kolei Arcyks. Albrechta.

— Namiestnik hr. Gołuchowski nadał z fundacyi Żurakowskiego stypendya: dla szlachty po $262\frac{1}{2}$ złr. Włodz. Tyt. Znamierowskiemu, ucz. gimn. Rzeszowskiego, w miejsce pobieranych 210 złr.; Tad. Józ. Smarzewskiemu, słuch. praw.; Tom. Chołodeckiemu, ucz. gimn. we Lwowie; Marc. Pileckiemu słuch. akad. tech. we Lwowie; po 210 złr. Mich. Nowosielskiemu ucz. gimn. w Brzeżanach; Tom. Garlickiemu słuch. fil. we Lwowie; po $157\frac{1}{2}$ złr. Julian. Piękosiowi, ucz gimn. Tarnow: O stypendya te ubiegało się 160 kandydatów.

— Stowarzyszenie rękodzielników polskich w Wiedniu „Siła" daje w niedzielę w teatrze ks. Sułkowskiego w Wiedniu na Matzleindorferstrasse przedstawienie teatralne na pomnożenie zasobów naukowych stowarzyszenia. Grane będą komedye: „Stara Romantyczka" Bogusławskiego i „Chłopi Arystokraci" Anczyca.

— We Lgocie w powiecie Wadowickim zgorzała d. 4 b. m. karczma, przy czem zginęła w ogniu córka karczmarza Gitla Bachner. Ogień był podłożony, a podejrzany o podpalenie, uwięziony został.

— W Moskwie zgorzał pałac należący niegdyś do W. ks. Heleny, nazwany przez nią „Ostojenka," a nabyty przez skarb na szkołę. Szkoda wynosi 300,000 rubli.

— Arcyks. Jan Salvator przeniesiony do Krakowa wyjechał 16-go z Temeszwaru. W niedzielę przyjmował żegnających go burmistrza i innych urzędników miejskich. Burmistrz wyraził życzenia ujrzenia Arcyksięcia niezadługo z powrotem, na co odrzekł tenże: „To nie czczy frazes, ale istotna z głębi uczucia wypowiedziana prawda, jeśli mówię, że opuszczam Temeszwar z wielkim żalem. Ludność otaczała mię tu taką uprzejmością i sympatyą i dowodziła jej bez dwuznaczności przy każdej okazyi, że czułem się prawdziwie w tem mieście jakby u siebie. Oby dochowało mi miasto oddalonemu tej samej cennej sympatyi a zarazem nabyło przekonania, że i w mojem sercu pozostanie przyjemne wspomnienie." W niedzielę dawał Arcyksiążę obiad pożegnalny dla oficerów, w poniedziałek dla osób cywilnych, na którym znajdowali się naczelnicy władz i znaczniejsze osoby. Na wieczór była zapowiedziana serenada przy pochodniach, którą urządzili mieszczanie.

— Bazaine przybył d. 12 b. m. do Santander, jak donoszą do *Globe*. Mówiono tam, że gdy Bazaine stanął w Madrycie, garstka Francuzów tam mieszkających zgłosiła się do policyi o pozwolenie wyprawienia serenady byłemu marszałkowi. Zamiast jednak serenady, wyprawiono kocią muzykę i policya rozpędziła muzykantów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 lutego pochmurno; termometr od — 17·0 doszedł do — 7·2 R. Barometr wraca w górę; dnia 18 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·10, termometru — 8·8 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 19 lutego: Śgo Konrada wyznawcy.

Sprostowanie!

List wczorajszy z Madrytu nosi datę 10go nie 12go

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Po odczytaniu pytań oświadczył prokurator, iż niema im nic do zarzucenia, obrońca zaś sprzeciwił się postawieniu pytania 4-go ewentualnego, ponieważ podniesiono w niem nowy zupełnie punkt, który nie był przedmiotem ani dochodzenia, ani rozprawy ostatecznej. Sąd przychylił się po krótkiej naradzie do wniosku obrońcy, uchwalając wyrzucić pytanie 4-te. Tak więc pozostało dziewięć pytań, na które przysięgli mają odpowiedzieć.

Z porządku rzeczy zabrał głos prokurator hr. Lamezan, by uzasadnić swój wniosek, co do winy oskarżonego. W długiej swej mowie wspomniał prokurator z początku o trudnem zadaniu przysięgłych, które w danym wypadku o tyle jest trudniejsze, że od jego spełnienia więcej zawisło, niż tylko los oskarżonego. To też wpływy na przysięgłych były ciągłe od zewnątrz; prosi ich więc, by zapomnieli o tem wszystkiem, co pisano lub co im mówiono, lecz, aby zagłębiwszy się w samych siebie, dobrze rozważyli, jak orzec mają.

Znaczenie danego wypadku jest dwojakie: raz wypływa z osoby oskarżonego, powtóre z samej rzeczy, o którą chodzi. Osoba jego przewyższa tych ludzi, przeciw którym zwróciło się w w ostatnich czasach ramię sprawiedliwości, tak zdolnością, jak przeszłością; bogactwem swem celuje on przed wszystkiemi, łatwo więc pojąć, że z pewną obawą widzi się takiego człowieka przed kratkami sądu. Macie przed sobą człowieka, który z nizkiego urzędnika stał się nieograniczonym panem na polu, które sobie obrał; siłą czynu zajął stanowisko dominujące w Towarzystwie, w którem pieniądze i władza daje i tworzy powagę. Mimo to pociągnięcie tego człowieka przed sąd nie było grą samowoli, lecz było wskazane koniecznością w państwie prawa. Z wielu stron podnoszono zarzut, dla czego wybrano sobie tego właśnie człowieka, jako ofiarę; jeśli jest winny, to są także inni prócz niego; co on robił, robili także drudzy; jeżeli zaś nie jest winny, natenczas nienawiść sprowadziła go na ławę oskarżonych. Prokuratorya w ostatnich czasach, szczególniej od 9 maja 1873 r. wiele miała sposobności zajmowania się podobnemi wypadkami, jak obecny, a nawet teraz zajmować się musi znakomitemi niegdyś osobami, których finansowy bieg życia wiele ma podobieństwa do życia oskarżonego. Tu atoli rozstrzygnąć trzeba zasadę; czy prokuratorya z pojęciem swem ustawy i tego, co jest pozwolonem pozostała w tyle za duchem czasu, czy też przeciwnicy jej pozostają w sprzeczności z żywem prawem w piersi obywatela. Według tego powinno się tworzyć w państwie publiczne życie prawne, do tego sama prokuratorya zastosować się musi.

Co się tyczy zarzutu nienawiści, słyszeliśmy nie raz czyją on ma być ofiarą. Jest to członek rządu naszego, który ma nadużywać swego urzędu, swego stanowiska i władzy, aby dogodzić osobistym namiętnościom i uczuciu zemsty, a sam oskarżony przyznał przecież, że o charakterze osobistym tego człowieka nie wątpi. Jakże więc można jedno z drugiem pogodzić?

Tu daje prokurator krótki rys ciągłych porozumiewań się, korespondencyj, napomnień ze strony rządu — jednem słowem walki rządu z Radą zawiadowczą kolei czerniowieckiej, co doprowadzić w końcu musiało do sekwestracyi, bo złe już za daleko zaszło. Na czele wielkiego przedsiębiorstwa, obok osób wysokie zajmujących stanowisko, stał człowiek, który się uważał za wszechmocnego, ponieważ w jego zakresie wszystko przed nim zginało kolana, ponieważ setki egzestyncyj zawisłe było od jego zmarszczenia czoła. On odmawia ministrom, rządowi, ustawom, prawa troszczenia się o to, co się stało, postępowanie ich nazywa aktem „biurokratycznej pychy" i rzuca to słowo publicznie, chociaż mu przyjaciele jego odradzają. Rząd więc musiał powadze swojej nakazać szacunek, co koniecznie jest potrzebnem, aby udowodnić, iż w obec prawa wszyscy obywatele są równi. Minister Banhans stawał przed sądem i wcale nie zdradził nienawiści; prawda była po jego stronie, błąd, aby więcej nie powiedzieć, po stronie jego przeciwników. Minister handlu oddał całą sprawę sądowi, to prawda, ale był do tego obowiązany ustawą o postępowaniu karnem. Sądy orzekły na niekorzyść oskarżonego. Czy dzisiaj można kupić sądy w Austryi i czy można niemi kierować samowolnie? Zapewniam Panów, że prokuratorya nie raz znalazła się w położeniu, iż w całem tego słowa znaczeniu uczuła, jako strona, niezawisłość sądów. Mówią, że prokurator jest organem rządu, który nim kieruje według woli, on może jako narzędzie obcej namiętności układać akt oskarżenia. Tu rozwinął prokurator swoje osobiste uczucia i zapatrywania, z których wypływa, iż prokurator robi tylko to, co mu każe sumienie, co mu każe uczucie sprawiedliwości.

Dalej wykazywał prokurator znaczenie procesu Ofenheima ze względu na rzecz samą. Tu przypomniał ową epokę zwaną w Austryi epoką gospodarczego rozwoju, przypomniał grę giełdową, zakładanie banków itp., a następnie przeszedł do materyału dowodowego. Co do zeznań świadków zastrzegł się, iż troskliwie odróżniać będzie to, co świadkowie z własnego mówili przekonania i spostrzeżenia, a co mówili wyczytawszy w gazetach. „Obrońca, rzekł prokurator, wydobył od kilku świadków oświadczenia, co do charakteru Ofenheima, które dla niego, jako zapatrywania prywatne mogą być bardzo cenne. Ja atoli uważać je muszę za wyrażenia podmiotowe, a to tem więcej, że świadkowie ci wskutek swych dawnych stosunków i swych wielostronnych zobowiązań względem oskarżonego nie zdają się być w swych zeznaniach nieuprzedzonymi. Dalej zapytać się muszę, czy zresztą od wszystkich świadków usłyszeliśmy prawdę; przyznacie mi panowie, że między zwolennikami oskarżonego byli niektórzy, co smutny złożyli dowód zepsucia własnego charakteru, których chciano przedstawić jako ofiary strony skarżącej lub sekwestra. Inni świadkowie tłumaczyli się słabą pamięcią. i gdzie nie chcieli przyznać lub zaprzeczyć, tam sobie przypomnieć nie mogli."

Przechodzi następnie prokurator do przedstawienia według ustaw cechy zbrodni oszustwa, o którą oskarżony jest Ofenheim i rozwija całą historyę procesu, od chwili pierwszych starań o koncesyę na budowę kolei lwowsko-czerniowieckiej. Za nadto jest to rzecz znana z przebiegu procesu, abyśmy się nad nią zatrzymywali.

W przedstawieniu swojem oddając pochwały zdolnościom i sprytowi oskarżonego, starał się prokurator dowieść, że w tym stosunku, jak się Ofenheim bogacił, w tym samym ubożała i upadała kolej czerniowiecka. Dalej rozbierał umowę zawartą z Brasseyem o budowę kolei, zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów reprezentowanych przez figurantów, ostrej poddał krytyce rachunki i wydatki czynione przez Ofenheima, wskazując na to, że rząd w ciągu lat na poparcie kolei wypłacił ośm

milionów zł., które roztrwoniono, a przecież ostatecznie złożyli się na nie ci, co podatki opłacają.

Na tem ukończył prokurator część ogólną swojego przemówienia i przeszedł do szczegółowej t. j. do uzasadnienia pytań przedłożonych przysięgłym. Tu oczywiście powtórzył się przebieg procesu niemal w najdrobniejszych szczegółach; dla prokuratora było to potrzebnem, by przysięgłym przypomnieć wszystko, co wpłynąć mogło na nich, aby na wszystk[illegible] dzieli twierd[illegible] pytania odpowie[illegible]. Dla czytelników byłoby to nużącem powtórzeniem rzeczy znanych; nadmienić tylko wypada, że prokurator nie szczędził niektórych świadków, szczególniej zaś Giskry.

W zakończeniu wspomniał oskarżyciel publiczny, że jak ubóstwo nie jest wstydem, tak można także powiedzieć, że i bogactwo nie jest wstydem, jeśli tylko godziwie się do niego przyszło. Jeżeli jednak uznacie, rzekł zwrócony do przysięgłych, że oskarżony nie czystemi środkami przyszedł do bogactwa, natenczas potępicie wraz z nim i bogactwo jego. W Austryi wiele w tej mierze w ostatnich czasach zgrzeszono, a w końcu przyszło do tego, że przy nabywaniu własności nie zwracano wcale uwagi na grunt, na początek jego i najszersze tłumaczenie dawano osławionemu zdaniu imperatora rzymskiego: *non olet*, t. j. brano co się dało nie pytając się wcale, zkąd to pochodzi. Tak zaiste przyszło do tego, że nie wahano się z dumą patrzeć na tych głupców, którzy nie umieli w ten sam sposób wydobyć się z więzów ubóstwa kosztem drugich.

„Widzimy tu w Austryi, jak sławny niegdyś przywódzca ludu panuje dziś w pysznych pałacach i z wysokości swej pogląda na ulice, które niegdyś były świadkami jego najwyższego zapału politycznego. Ideały dawno przebrzmiały, wolność sprzedano — tu przerwał prokuratorowi przewodniczący napomnieniem, iżby unikał wycieczek osobistych. Była to bowiem wycieczka przeciw Giskrze.

Zakończył prokurator przemówienie swoje, które trwało około 6 godzin, temi słowy: Wyrokiem waszym macie panowie udowodnić, że rdzeń naszego ludu jest zdrowy; że ojczyzna swego moralnego odrodzenia może się spodziewać od swych własnych obywateli; że chociaż w Austryi nie jedno utracono, to przecież nie utracono czci!“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16 lutego.

Nadeszła tu kilka dni temu z Konstantynopola wiadomość bardzo ważna dla handlu i przemysłu austryackiego, a zarazem mająca wielkie znaczenie dla targu wiedeńskiego. Po audyencyi udzielonej p. Hirschowi, rozkazał sułtan, aby temuż powierzonem zostało wykończenie sieci kolei tureckich, oraz, aby się rząd wysokiej Porty z nim porozumiał co do kwestyi połączenia dróg żelaznych półwyspu bałkańskiego z austryackiemi. Więc trudności, których nasza dyplomacya nie mogła pokonać przez lat sześć, sławny baron potrafił usunąć po godzinnej z padyszachem rozmowie. Jest to dowód niepospolitych talentów. Trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnich czasach panowało w Stambule nie zbyt przyjazne usposobienie dla p. Hirscha. Widziano w nim twórcę owej pożyczki loteryjnej z 1869 roku, która jemu i jego spólnikom i pomocnikom przyniosła ogromne zyski, lecz niesłychanie obciążyła finanse państwa i zaledwie pozwoliła Turcyi wybudować mniejszą połowę swoich kolei, których najtrudniejsze części nie są nawet zaczęte; mimochodem przypomnieć tu wypada, że na ułatwieniu tej monstrualnej operacyi finansowej ograniczyła się dotąd cała czynność dyplomacyi naszej w kwestyi kolei tureckich tak arcyważnej dla Austryi pod względem politycznym i handlowym. Dalej zarzucano p. Hirschowi projekt 3ch procentowej pożyczki, który w lecie r. z. odrzucono, oraz że za to niepowodzenie przyczynił się do sprzedaży egzekucyjnej na giełdzie paryskiej depozytu w papierach tureckich, zastawionego w „Comptoir d'Escompte“ przez Sadyka paszę; był to krok skandaliczny i nie legalny, z tytułu którego rząd turecki wytoczył przeciwko p. Hirschowi i jego spólnikom proces jeszcze nie rozstrzygnięty. Oprócz tego wszystkiego istnieje dotąd kontrowersa między rządem a przedsiębiorcą z tytułu obrachunków za budowę już wykonanych kolei; p. Hirsch rości sobie pretensyi 95 milionów franków, których rząd turecki nietylko płacić nie chce, lecz owszem od entreprenera żąda 20 milionów za niedotrzymanie umowy i niedokładną robotę.

Pomimo tych sporów dał Sułtan p. Hirschowi najwymowniejszy dowód zaufania i powierzył mu załatwienie ważnej i trudnej sprawy, która dzięki energii i zręczności barona, może w krótkim czasie wziąść pomyślny i stanowczy obrót. Owe 95 milionów franków prawdopodobnie zostaną przeniesione na rachunek nowych linii, to jest, że je sobie p. Hirsch ściągnie z funduszów na dokończenie sieci przeznaczonych, bądź tytułem zadatku na roboty, bądź innym sposobem. W każdym razie wykonanie projektu budowy zacznie się i zależeć będzie od wielkiej operacyi finansowej, która przedewszystkiem i bezpośrednio interesuje targ wiedeński, albowiem dwa tutejsze instytuta finansowe, a mianowicie anglo-austryacki bank i Bankverein, którego dwaj bardzo wpływowi członkowie weszli do Rady zawiadowczej kolei tureckiej, są w obecnie toczącej się sprawie głównymi spólnikami barona Hirscha. Pomimo nieprzyjaznych w ogóle okoliczności, nie mogła jednak wiadomość nadeszła z Konstantynopola i donosząca o tak pomyślnych dla syndykatu Hirschowskiego widokach, nie wywrzeć wpływu na giełdę zawsze skłonną do eskontowania przyszłości. Z resztą prawie równocześnie ruszyła się spekulacya niemiecka, zachęcona świetnym rezultatem subskrypcyi na pożyczkę miasta Paryża i zwyżką renty francuskiej. Naturalnie akcye Bankvereinu i Anglobanku skorzystały na tem w pierwszej linii, następnie Zakłady kredytowe wiedeński i peszteński, a nareszcie dostało się także i innym instytutom bankowym, lecz w końcu ruch zwolniał, aczkolwiek był podtrzymany przez kupna na rachunek spekulantów zagranicznych, bo w ogóle giełda nie widzi podstaw do trwałej i uzasadnionej zwyżki, a ma doprawdy racyę, jeżeli jest ostrożną.

Ostatni wykaz Banku narodowego świadczy, że że od 1go do 10 b. m. obieg banknotów zmniejszył się znowu o 3,368,760 złr., a że zapas biletów skarbowych wzrósł o 754,078 złr., więc zmniejszenie cyrkulacyi znaków pieniężnych wynosi złr. 4,127,838. Równocześnie eskont zmniejszył się o 4,859,813 złr., a pożyczki na zastawy o 593,200 złr. Podobnego stanu rzeczy i cyfer tak wymownie świadczących o stagnacyi ogólnej nie było jeszcze od początku kryzys. Zapas weksli przez bank eskontowanych wynosi obecnie 125,347,057 złr., i wyjąwszy jednego tygodnia we wrześniu r. z., w którym na krótką chwilę był spadł na 122,300,000 złr., nie był on ani razu tak szczupły. Z dodaniem do powyższej cyfry zastawów wynoszących 33,190,000 złr., jest razem 158,537,000 złr., kiedy w najgorszych czasach było na te dwie gałęzie interesów w r. 1873 użytych 180,200,000 złr., a w r. 1874 (z wyjątkiem chwilowego zniżenia) 159,000,000 złr. Co się tyczy sumy banknotów obecnie w obiegu będących, to wynosi ona według ostatniego wykazu 289,409,500 złr., kiedy minimum cyrkulacyi było w 1873 roku 298,700,000 złr., a w 1874 roku 294,500,000 złr. Na to nie pomogłoby nic obniżenie stopy dyskontu, gdyż pieniędzy jest pod dostatkiem, lecz nie ma dla nich popytu; nie mogąc liczyć na odbyt, ani fabrykant nie zechce powiększyć swojej produkcyi, ani kupiec zapasu towarów. W takich czasach nikt nie zechce myśleć o spekulowaniu, tem więcej, gdy widzi smutny stan naszych spółek akcyjnych. Te instytuta, które przed Nowym rokiem niby to nie wiedziały, czy mają rozdać coś na konto dywidendy, teraz dopiero zaczynają jedne za drugiemi przyznawać się do zupełnej w tym względzie niemożności. Towarzystwo Tramwayów nie płaci procentu za 1874 r., bo nic nie zarobiło; Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju z tych samych powodów odstępuje tym razem od dawno przyjętego zwyczaju; Bank zwany Wechselstuben-Gesellschaft użyje całego mniemanego dochodu z 1874 r. na pokrycie dawniej doznanych strat itd. bez końca.

Dla odmiany winienem jednak donieść, że towarzystwo budownicze wojskowe (*Militär-Baugesellschaft*), dało przykład godny naśladowania. Rada zawiadowcza już wykupiła znaczną część akcyj, a zebranie ogólne onegdaj odbyte uznawszy, że dochody z roku zeszłego pozwalają rozdać po 3 złr. dywidendy, nie wyrzekło wprawdzie likwidacyi, lecz uprawniło radę zawiadowczą do sprzedania realności towarzystwa z wolnéj ręki, bądź za gotowe pieniądze, bądź w zamian za akcye. Jest to więc likwidacya cicha, nie obowiązująca do sprzedaży przez licytacye, nie prowadząca do kosztów i do nadużyć, jakich się zwykle dopuszczają likwidatorowie, a niemniej wiodąca do pożądanego celu a przytem praktyczna i o ile o tyle korzystna. Nie wiadomo czy się akcyonaryusze innych baubanków na coś podobnego zdobędą, ale im tego życzyć wypada.

Jutro odbędzie się zebrania ogólne kolei Arcyks. Albrechta, o którego wypadku nie omieszkam donieść. Tymczasem winienem sprostować pomyłkę w ostatnim liście zaszłą. Deficyt na eksploatacyi 420,176 złr. pozostał na 9,80 mil długiéj linii w peryodzie 14-miesięcznym, gdyż linia ze Stryja do Lwowa dopiero 16go października 1873 otwartą została.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17go lutego.

HOTEL POLLERA: Wincenty Wiśniewski ob. z Jodłowy, Adolf Piotrowski ze Lwowa, S. Münzer kupiec z Wrocławia, Gustaw Axtmann z Freistadtu, Roman Rosenbaum kupiec z Wiednia, Szymon Mossmann kupiec z Burghaslach, Paweł Kolarczyk kupiec z Freibergu, Oskar Lang kupiec z Wrocławia, L. Drechsler kupiec z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Konstanty Cetnerski z Tarnowa, X. Watulewicz proboszcz z Cięszkowic, A. Lipkowski w.. d. z Wołynia, Teofil Rosenfeld z żoną malarz ze Lwowa, Franciszek Szneider kupiec z Berlina, bar. S. Stromfeld z Galicyi, Stefan Rakowski wł. d. z Kongresówki, Józef Świeżyński wł. d. z Wielogłowia, A. Zborowski wł. d. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 16 lutego. Anethan interpelował rząd w senacie o konferencyę między-narodową: minister spraw zagranicznych odpowiada, że nie wie, gdzie i kiedy konferencya się zbierze; rząd uważa pytanie co do stanowiska, jakie ma Belgia zająć wobec tej sprawy, za bardzo ważne i zajmuje się rozbiorem jej. Rząd nie zajął jeszcze dostatecznie stanowiska względem niej, aby mógł stanowcze złożyć oświadczenia, a te mogłyby także szkodzić toczącym się rokowaniom.

Paryż 16 lutego. Jenerał Martimprey umarł. *Monitor* zaprzecza doniesieniu *Gazety Augsburskiej*, i mówi, że nie jest prawdą, aby ks. Décazes wezwał jeneralnego konsula w Belgradzie do zrzeczenia się tytułu „ajenta dyplomatycznego“. Dziennik ten dodaje, że pod tym względem żadnych kroków nie robił rząd francuski.

Paryż 16 lutego. Mac-Mahon polecił Buffetowi złożenie gabinetu; ten jednakże odłożył podjęcie się tego zlecenia na później. Wczoraj znajdowali się na radzie ministrów Broglie i Buffet. Na żądanie Mac-Mahona ministrowie zatrzymują jeszcze swoje teki. Na zebraniu stronnictw republikanckich postanowiono po długich naradach odrzucić wszystkie usiłowania około ugody bez żadnej różnicy i pracować nad rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. Lewy środek również starać się będzie o rozwiązanie, jeśli projekta ustawodawcze Waddingtona i Vautraina nie zostaną przyjęte. Zebrania tak zwane, jedno *des Réservoirs*, drugie *Colbert*, postanowiły nie przyjąć projektów ani Waddingtona ani Vautraina.

Wersal 16 lutego. W Zgromadzeniu narodowem deputowani Saisset i Lorgeril zarzucają prezesowi naruszenie regulaminu, gdyż wnioski ustawodawcze Waddingtona i Vautraina odesłał do komisyi konstytucyjnej; skoro bowiem izba odrzuciła ustawę o senacie, regulamin zabrania wracać do tej sprawy przed upływem trzech miesięcy. Prezes dowodzi, że nie naruszył regulaminu. Powyższe zajście nie miało żadnych następstw. Poczem obradowano nad kilkoma mniej ważnemi projektami ustaw, a wreszcie odroczyło się zgromadzenie do piątku.

Londyn 16 lutego. W izbie niższej sekretarz spraw skarbu Dyke wnosi w imieniu rządu z powodu dzisiejszego wyboru Johna Mitchella w Tipperary, przedłożenie akt procesu jego za udział w spisku irlandzkim, tudzież względem jego skazania i ucieczki w maju 1848. Nolan protestuje przeciw takiemu postępowaniu rządu. Disraeli zapowiada na czwartek wniosek, aby izba uchwaliła, iż Mitchel uznany winnym zdrady stanu i skazany na 15 lat deportacyi, nie odsiedział kary ani nie uzyskał ułaskawienia, a zatem nie jest wybieralnym, i prezes parlamentu winien rozpisać nowy wybór. Sullivan i Bowyer protestują żywo i starają się bronić prawności wyboru Mitchela. Wniosek Dyka przyjęty został 174 głosami przeciw 13. Dyke wnosi, aby dokumenta tyczące się skazania Mitchella wydrukować i rozdać między członków parlamentu, a postawić je na porządek dzienny na czwartek. Bowyer protestuje jeszcze raz przeciw rozpisaniu nowego wyboru. Martin zapowiada na jutro wniosek względem przedłożenia dokumentów, z których przekonać się można o składzie sądu, co skazał Mitchella i nazwiskach przysięgłych. Drugi wniosek Dyka został również przyjęty.

Londyn 16 lutego. John Nitchel ma jutro przybyć z Ameryki do Queenstown, w Irlandyi; gdzie go czekają owacye od separatystów irlandzkich z Cork i Tipperary. Rząd wobec tego zastawia się podobnym przypadkiem, że za Gladstona fenista O'Donovan Rossa, który wrócił za paszportem odwołalnym z kolonii karnej w Australii a ubiegał się o wybór do parlamentu, nie otrzymał na to pozwolenia. Rząd będzie przez liberałów wspierany.

Londyn 16 lutego. Telegramy karlistowskie z Bajonny z d. 15go b. m. donoszą, że wojsko rządowe odstąpiło od San Cristobal. Pod Aroca zdobył Dorregaray cztery działa, wziął 109 jeńca i zabrał 150 koni głównej kwatery, bagaże i wiele amunicyi. Wojsko rządowe zaskoczone pod San Sebastian, straciło 40 ludzi w zabitych a 30 w jeńcach.

Belgrad 16 lutego. Wbrew wnioskowi Garaszanina 64 deputowanych wniosło w sejmie zmianę konstytucyi, wszelako teraźniejsza konstytucya nie ma być w głównych punktach naruszoną (niezrozumiałe — zmiana konstytucyi nie zmieniająca jej. *Red.*). Wniosek ten odesłano do komisyi.

Belgrad 16 lutego. Jeden deputowany zapowiedział w sejmie interpelacyę: w jaki sposób urzędnicy państwa doszli do posiadania majątku? Pytanie to sprawiło wielkie wrażenie. Interpelacyę przekazano jednemu wydziałowi, który ma dać zdanie o jej stósowności.

Doszedł nas memoryał galicyjskiego Wydziału krajowego z d. 12 lutego o Radzie szkolnej galicyjskiej, napisany z powodu skarg i zarzutów podniesionych przeciw tej instytucyi w Radzie państwa d. 11 grudnia r. z. i uchwalenia rezolucyi wyrażającej życzenie, aby galic. Rada szkolna krajowa zreorganizowaną została w sposób stawiający ją na równi z instytucyami tego rodzaju w innych krajach monarchii. Memoryał niniejszy staje w obronie naszej Rady szkolnej i zdaje sprawę z jej działalności, a zarazem przedstawia genezę jej powstania i konieczność obdarzenia jej innemi nieco atrybucyami od innych Rad szkolnych krajowych. Memoryał rzeczony ułożony jest po polsku i po niemiecku, i opatrzony jest kilkoma dokumentami, tyczącemi się zawiązania i urządzenia Rady szkolnej krajowej.

Dziennik Polski powraca dziś do dawniej objawionego zdania, o podziale koła polskiego w Wiedniu i dowodzi, że rozdzielenie delegacyi na dwa koła, nie przyniosłoby jej szkody ani krajowi. Widocznem jest więc, że skoro idzie o wystąpienie z koła delegatów federalistycznie usposobionych, *Dziennik* przemawia za solidarnością koła, nie widziałby atoli przeszkody w tej zasadzie, gdyby stronnicy liberalizmu wiedeńskiego, jeżeli się takowi w gronie delegacyjnem znajdują, o czem wątpimy, solidarność opuścić chcieli.

Co się tyczy konferencyi odbytej między pp. Bitto a Tiszą, nic więcej dziś niewiadomo, jak wczoraj. Sprostować wszakże musimy za dziennikami wiedeńskiemi pomyłkę, że p. Bitto i minister Szende (który z Tiszą do Wiednia przyjechał) byli na balecie w operze; Tiszy zaś widzieć tam nie było można, dla bardzo prostej przyczyny, że wieczorem po krótkiej jeszcze naradzie z bar. Wenkheimem, został w hotelu. Ale żart na stronę, pokazuje się z dzienników, które nas doszły, że słusznie mówi nasz list z Wiednia, obstając przy swojem ostatniem o przesileniu węgierskiem doniesieniu, jako do dziś dnia jeszcze niezmiennem. Rokowania tylko przeniosły się do Pesztu, dokąd pp. Bitto i Tisza wrócili. Zawsze chodzi o połączenie stronnictw dla utworzenia silnej dla gabinetu nowego większości.

Mają w tym celu zbierać się konferencye wszystkich szefów stronnictw, domyślają się, że ani Sennyeya ani Lonyaya tam niebraknie. Lecz kwestya osób nie jest jeszcze na stole, tak jak nie była na naradach u N. Pana. Co nie przeszkadza, że z Pesztu telegrafują do Wiednia mnóstwo szczegółów osobistych, jak np., że Tisza oświadczył, iż gotów wejść jedynie do jednolitego ministerstwa. Zanim atoli do porozumienia między stronnictwami przyjdzie, zdaje się, że nie może być mowy o składzie gabinetu. W tym głównym punkcie ważne byłoby oświadczenie Tiszy, jeżeli prawdę z Pesztu donoszą, że tylko z liberalną częścią partyi Deaka mógłby do zgody przystąpić. Zapytaćby można, co w stronnictwie p. Tiszy uważanem jest za liberalne, bo zdawało nam się, brakiem liberalizmu deakiści nie grzeszyli.

Mnożą się coraz więcej dyplomatyczne odkrycia. *Vaterland* mówi dziś o dziele wyszłem w Paryżu pod napisem: „Wśród dyplomacyi (*à travers la diplomatie*)“ przez p. Hansena, duńczyka wysłanego przez Napoleona do Berlina w epoce między Sadową a pokojem praskim. W imieniu Napoleona proponował on Bismarkowi utworzenie niepodległego państwa z prowincyj niemieckich po lewym brzegu Renu, jako przywrócenie równowagi i wynagrodzenie Francyi za zabor Hannoweru, Hessyi, Nassau i Szleswiku z Holsztynem. W Berlinie nie znalazł posłuchu. Oświadczył mu p. Keudell, że interwencya Francyi dość już Prusom niedogodna; że nałożyła linię Menu jako *noli me tangere*, nietykalność granic Austryi i Saksonii, i klauzulę o północny Szleswik. Przymierze z Włochami było wprawdzie dogodne, ale można się było obejść bez niego, a tymczasem bez Francyi, Prusy byłyby wzięły Czechy i Morawę, gdzie ludności nie była wcale wstrętną taka anneksya. Proponował zatem p. Keudell 17-go sierpnia negocyacye na podstawie wcielenia Saksonii do Prus, za co król Saski otrzyma jako wynagrodzenie kraje po lewym brzegu Renu z Akwisgranem jako stolicą. Telegrafował p. Hansen, ale Francya w te układy nie weszła.

Z Berlina mieliśmy wczoraj szczegóły o misyi p. Radowitza do Petersburga. Dziś *Presse* cytując *Journal de St. Petersbourg* powiada, że misya ta nie będzie trwała dłużej jak sześć tygodni, czego wymaga powrót do zdrowia posła księcia Reuss. Wnosi ztąd, że pogłoski, jakoby p. Radowitz miał być posłem na miejscu ks. Reuss, upadają, pozostaje tylko dziwić się wysłaniu zastępcy „z nadzwyczajną misyą“, skoro nieobecność ks. Reuss ma być tak krótką. Zagadkę tłómaczy nasz list wczorajszy berliński. Według *N. fr. Presse*, dzienniki rosyjskie spuściły z tonu mówiąc o Anglii z powodu odmowy wzięcia udziału w konferencyach. Przewidywano to, jak się zdaje, w Londynie, o czem także pisano nam wczoraj.

W sejmie pruskim rozpoczęły się we wtorek obrady ogólne nad ustawą o zarządzie majątku kościelnego gmin katolickich. Ustawa ta jest okolicznościową, bo ma, na mocy doświadczenia powziętego przy zastósowaniu ustaw majowych, uchylić wpływ duchowieństwa na zarząd majątku kościelnego, i takowy powierzyć gminom. Zgłosiło się 8 mowców przeciw ustawie, 6 za nią. Niepodobna nam nawet w treści zdać sprawy z obrad tego dnia, które nie ukończone, miały się i wczoraj toczyć. Z Polaków X. Jaździewski był zapisany do głosu, i zapewne wczoraj go zabrał. Minister Falk usprawiedliwiając rząd, iż nieład i nadużycia wkradły się w zarząd majątkiem kościelnym w Poznańskiem, powoływał się na raport landrata gnieźnieńskiego.

Zgromadzenie narodowe wersalskie odroczyło się do piątku. Przerwa ta wpłynie zapewne na porozumienie się co do ustawy o senacie. Komisya 30tu ma zdać sprawę z wniosków Waddingtona i Vautraina, które przyjdą pod obrady. Ministeryum jeszcze nie utworzone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 lutego. *Presse* donosi: Słychać za rzecz pewną, że kilku członkom Rady zawiadowczej Anglobanku wytoczono proces karny o założenie w swoim czasie Towarzystwa górniczego akcyjnego w Kałuszu. Prokuratorya zarządziła śledztwo wstępne.

Wiedeń 18 lutego w południe. Proces Ofenheima. Obrońca Dr. Neuda rozbierając pytanie względem prowizyi, przytacza, że zeznania świadków zupełnie się rozchodzące nie udowodniły, aby twierdzenie Ofenheima, że ofiarowano mu prowizyę, miało być nieprawdziwem. O podstępnem działaniu przeciw Radzie zawiadowczej nie może być mowy, gdyż Rada zawiadowcza przyznała Ofenheimowi prowizyę nie w skutku jego upominania się, lecz że mu chciała dać nadzwyczajne wynagrodzenie za jego zasługi. Przy przeniesieniu 550,000 złr. na linię *B*, idzie o to, czy Brassey rzeczywiście więcej poczynił wydatków; co udowodnionem jest, a przeto nie może być mowy ani o podstępnem łudzeniu, ani też o wyrządzeniu Towarzystwu szkody. Co się tyczy nabycia koncesyi na linię *C*, najgłówniejszem jest pytanie: czy Ofenheim utrzymywał albo nie rzecz nieprawdziwą, gdy rzekł Towarzystwu: Dla Was niepodobną jest rzeczą uzyskać koncesyę w Rumunii? Obrona trwa dalej.

Paryż 18 lutego. Prawy środek przyjął wniosek Wallona, który zmierza do sprowadzenia zgody pod względem ustawy senackiéj między prawym środkiem a lewicą i proponuje mianowanie senatorów przez rady departamentowe, rady okręgowe (*arrondissements*) i przez jednego delegata każdéj rady miejskiéj. Lewy środek jutro ma w téj mierze postanowić.

San Sebastian 17 lutego. Brygadyer Oviedo jedzie jutro do Madrytu, wezwany tam przez ministra wojny. Bataliony pułków Albuera i Saboya odpływają na parowcach „Herminia i „Magdalena“ do Bilbao. Karliści przeszkadzają zatopieniu drutu telegrafu podmorskiego do Fuenterrabia i strzelali do parowca angielskiego „Karolina.“

Konstantynopol 17 lutego. (urzędowe). Kilka organów prasy europejskiéj zrobiło się echem pogłoski, że rząd turecki zakazał drogomanom wstępu na sądy. Wiadomość ta jest bezzasadną; rzeczywiście rzecz tak się ma, iż Porta, która pozwala drogomanom, aby w całym ciągu procesów, znajdowali się przy stronach swoich, odparła tylko zuchwałe ich żądanie uczestniczenia naradom sądów i zabierania na nich głosu.

Kursa. Wiedeń 18 lutego o godz. 2 m. 10 po połudn. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 75·75 — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narodowego 960. — Akcye kredytowe 219·50 — Londyn 111·40 — Srebro 105·70 — Napoleony 8·90½. — Dukaty 5·26· — 100 Mark pruskich 54·70. — Lombardy 132·—. — Losy z r. 1864 140·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 233·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·— — Akcye kolei węg.-wschod. 53·50 — Losy tureckie 54·25 Obligacye indemn. galicyjskie 85·50 — Losy prem. węg. 83·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50

Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 85
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 —	84 50
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	98 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 50
Losy prem. węg.	84 50	82 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 25	94 25
4 „ „ „ „ II.	95 75	94 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	32 —

Wiedeń 16 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
„ „ „ „ srebr.	75 90	75 80
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 25
„ „ „ galicyjskie	85 50	85 20
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 60	76 15
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 10	94 90
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 25	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 35	112 15
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	140 75
„ prem. pożyczki węg.	84 —	83 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	27 50	26 50
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	55 75	55 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961 —	960 —
Zakładu kredytowego	221 25	220 75
Żeglugi parowej na Dunaju	441 —	439 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	290 —	289 —
„ zachodniej c. Elżbiety	184 —	183 50
„ Południowej	133 —	132 50
„ Galicyjskiej	233 75	233 25
„ Czerniowieckiej	143 50	142 75
„ Albrechta	75 —	74 50
„ węg. półn.-wschodniej	— —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	141 —	140 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	122 50	121 50
„ Koszycko-Bogumił.	129 —	128 50
„ Siedmiogrodzkiej	122 50	121 50
„ Cisańskiej	189 25	188 75
„ wschodnio-węgierskiej	52 25	51 75
„ austryack. półn.-zach.	152 —	151 50
„ Franciszka Józefa	163 50	162 50
Banku anglo-austryackiego	136 25	136 —
„ anglo-węgierskiego	16 —	15 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	208 50	208 —
Banku franko-austryackiego	50 25	50 —
„ franko-węgierskiego	62 —	61 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 25	63 —
„ austryack. związkow.	35 50	35 —
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 25	93 75
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	143 —	142 25
„ Emisya z r. 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 10	108 90
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł. m.k.	— —	96 —
„ „ 100 zł. w.a.	92 25	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	78 75
Emisya z. r. 1867	86 70	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 20	77 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	76 —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 65	105 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 17 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	8 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4„	76 40	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	85 90	85 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —

Warszawa 16 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	95 40	95 10
kupon „	— —	0 60
„ „ nowe „ „	91 30	91 00
kupon „	— —	0 75
„ likwidacyjne „ „	79 75	79 45
kupon „	— —	83
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 50
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	116 25	115 25
„ „ łódzka	101 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mięsz.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Orzeł.

Kolegom z rot aresztanckich w Orle przypominam umowę z r. 1865 na dzień 3go Maja 1875 roku.

(523-1-3) *W. Müldner.*

Podziękowanie.

Z niewypowiedzianą radością dziękuję najserdeczniéj Wmu Panu Doktorowi **Kołączkowskiemu**, za pomoc lekarską, godną poświęcenia, którą mi bezinteresownie niósł w czasie długotrwałéj a niebezpiecznéj choroby; zdrowie, które znowu odzyskałam, tylko Jemu zawdzięczam.

(497) **Julia Unsing** w Nowym Sączu.

Parę klaczy

złoto-kasztanowatych, bardzo rasowych, zdrowych, blizko 16 miary, i klacz gniada czteroletnia, blizko 15 miary, **jest od 19 Lutego b. r. do sprzedania w Krakowie.** Właściciel przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 336 udzieli bliższéj wiadomości. (496-1-3)

Uczeń Uniwersytetu

który wszystkie klasy gimnazyalne ukończył z postępem celującym, z takimże postępem zdał egzamin dojrzałości, **poszukuje korepetycyj.** Bliższa wiadomość pod lit. **A. F.** poste restante Kraków. (491-1-2)

Wykształcona **wdowa** bezdzietna, która udziela nauki w polskim jak niemieckim języku i muzyki, życzy znaleźć umieszczenie za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres pod lit. **W. Z.** w Krakowie, ulica Grodzka L. 67, II. piętro, drzwi 69 w podwórzu. (494-1-3)

Wielebnemu katolickiemu duchowieństwu mam zaszczyt polecić jaknajlepiéj mój zakład sztuki celem najstaranniejszego wykonania obrazów do ołtarzy, religijnych przedstawień wszelkiego rodzaju, szczególniéj jednak dla wykonania

dróg krzyżowych

wedle najsłynniejszych pierwotworów, jak **Führich, Fortner, Overbeck** itd. **Dla porównania** z innemi utworami, posłane będą zawsze **wzory.**

Ceny dróg krzyżowych (obrazy olejne):

	wys.	szer.	bez ram	z ramami
I.	19	14	złr. 125	złr. 185
II.	28	20	„ 200	„ 270
III.	36	28	„ 250	„ 350
IV.	48	36	„ 430	„ 610

Ceny dróg krzyżowych (druki olejne):

V.	19	14	złr. 56	złr. 100
VI.	29½	20½	„ 100	„ 180
VII.	34	25	„ 165	„ 250

Oprócz tych zwykłych rozmiarów uwzględniam każde pod tym względem odnośne życzenie.

Liczne listowne uznania wysokich duchownych miejsc i urzędów będą na żądanie chętnie przedłożone i mogą szanownym zamawiającym pewną **rękojmię** dać, że zakład mój tylko **rzeczywiście dobre** i tanie rzeczy dostarcza.

Na **częściowe spłaty** po poprzednim układzie chętnie się zgadzam.

Jan Heindl,
zakład sztuki dla kościelnego malarstwa i rzeźbiarstwa
w **Wiedniu,** Stefansplatz 7, **w** pałacu arcybiskupim.
(488-1-4)

Poszukuję chłopca

14 do 15 letniego, jako praktykanta do prasy litograficznéj. Tylko mający własne mieszkanie będzie przyjętym. (419)

M. Salb,
Litografia przy ul. Różannéj N. 413.

Cannes we **Francyi,** 6 Stycznia 1875 r.
Wielmożny Pan **T. Höhenberger** w **Wrocławiu.**

*) Pańska **tanninowa (garbnikowa) terpentyna** uczyniła na mnie takie cudowne skutki od tych 2 lat, odkąd jej przeciw zastarzałemu reumatycznemu cierpieniu używam, na co przeszło 12 lat cierpię, że czuję się spowodowaną wyrazić Panu moje uznanie i prosić Pana niniejszem o przysłanie mi tutaj 2 flaszek tejże terpentyny itd. itd.

Baronowa v. Hildebrandt
z Hrabiów Nostitzów z Pragi.

Oryginał widziany. D. R.

*) Ta **tanninowa terpentyna** jest do nabycia we flaszkach po 1 złr. 65 c. i po 75 c. w Krakowie w aptece E. Stockmara, w Tarnowie w apt. J. Reida, w Stryju w aptece L. Gärtnera. (356-1-2)

Doniesienie handlowe!
Skład fabryczny
towarów lnianych i modnych
w Wiedniu,
Josefstadt, Kochgasse Nr. 36,
wejście przez Alserstrasse,

postanowił wyroby swe zamiast jak dotychczas oddawać tylko handlom 27centowym, zająć się sam tak sprzedażą hurtową jakoteż częściową i naznaczyć na wszelkie towary jednakową cenę za sztukę 30 łokci po 7 złr. 50 c., za tuzin z 12 sztuk po 3 złr., mianowicie następne towary w 30 łokciach: prawdziwe kolorowe perkaliny, batysty, żakonety i muszliny, modne materye na suknie, tak szkockie jakoteż gładkie kolorowe, płótno przędzone, holenderskie, belfastskie i domowe, biały szirting i szyfon na koszule, barchaniki białe i kolorowe na suknie, angielskie materye lniane na suknie domowe, biała dymka drelichowa i adamaszkowa, kolorowe kanewasy do łóżek, biały i żółty nankin, pstry cyc i dymka na meble, białe firanki koronkowe, ręczniki adamaszkowe i drelichowe. Następnie tuzin po 12 sztuk białych rumburskich chusteczek płóciennych, najlepsze chusteczki batystowe z kolorowemi brzegami, serwety drelichowe i adamaszkowe, białe i kolorowe serwetki na wety, czysto płócienne, tureckie ręczniki pikowe, chusteczki na głowę batystowe i kotunowe, kolorowe i niebieskie chustki do nosa dla mężczyzn i wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty.

Zamówienia z prowincyi będą sumiennie i rzetelnie wykonane, tak jakby kupujący sam był obecnym, a wszelkie towary niepodobające się będą napowrót przyjęte. (70-16-50)

Adres:

An die Fabriks-Niederlage Kochgasse 36 in Wien.

Uwaga. Jako zamówienia na próbę rozsyłamy także pół sztuki z 15 łokci i pół tuzina po 6 sztuk.

DONIESIENIE.

Ponieważ udział w urządzonych w miesiącu grudniu grupach po 500 i po 100 sztuk

WIEDEŃSKICH LOSÓW MIEJSKICH

(pożyczki premiowej miasta Wiednia z roku 1874)

w obec podanych korzyści i rzetelnej ceny tak był znacznym, że nie byłem w stanie zadosyćuczynić wszystkim nadesłanym zamówieniom, i ponieważ częste zapytania nadchodzą, czyby udział w grupach nie był jeszcze możebnym, przeto postanowiłem, aby pod tym względem odpowiedzieć ogólnie wypowiedzianym życzeniom, utworzyć tylko większe szanse wygrania podające

grupy na 100 sztuk tych wiedeńskich losów miejskich

na które przyjmuję zgłoszenia począwszy od 15 Stycznia pod następującemi warunkami.

Cena za jeden udział wynosi 125 złr. w. a.

na co należy złożyć przy zgłoszeniu 5 złr., następne złr. 120 począwszy od miesiąca Marca 1875 r. w miesięcznych częściowych spłatach po złr. 5 — w którym celu otrzyma każdy uczestnik zaraz po nadejściu zamówienia przy odsyłaniu udziału 24 opłaconych przezemnie całkiem wypełnionych przekazów. Listy ciągnień rozsyłane będą opłatnie po każdem ciągnieniu

Główna wygrana wynosi w każdem z 4 ciągnień rocznie złr. 200,000, prócz tego są mniejsze wygrane **po złr. 50,000, 10,000, 5 po 1000 itd.**

Każda wygrana, która padnie w 8 ciągnieniach podczas trwania wypłat, mianowicie **1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października 1875 r. 2 Stycznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października, 1876 r. i 2 Stycznia 1877 r.** na znajdujące się w grupie losy, zostanie między właścicieli 100 udziałów po odtrąceniu ceny kosztu za los mający się nowo zakupić w gotówce wypłaconą.

Nie rozchodzi się tutaj o zakupno losu, przyczemby kupujący za wielkie szanse gry miał co zapłacić, lecz o nabycie w całem znaczeniu tego słowa pewnego papieru zakładowego, gdyż rozkład gry tych losów nietylko wszelką stratę uniemożebnia, ale także dlatego, iż najmniejsza wygrana, która już teraz złr. 130 wynosi i do 200 złr. się podniesie, odsetkowanie kapitału przedstawia. Najlepszym dowodem na to jest, że 100 złr. losy z r. 1864 z tymże samym rozkładem gry dziś już cenę 140 złr. a 100 złr. losy kredytowe cenę 165 złr. przeszły. Towarzystwo gry w te losy jako takie przedstawia z powodu ilości 100 losów prawdopodobniejszą nadzieję wygrania a przez częściowe spłaty jest mniej zamożnym stanom podana sposobność nietylko do wzięcia udziału w szansach gry tych losów, lecz także do nabycia takiego losu jako kapitału zakładowego.

Każdy z Szan. udział biorących mających chęć nabycia kilku udziałów zechce łaskawie podać, czy życzy sobie udziały z jednej i tejsamej grupy, czy też z rozmaitych grup po 1 sztuce.

Ponieważ liczba przeznaczonych do udziału grup jest ograniczoną i przeto przyjęcie zgłoszeń wkrótce może być ukończonem, przeto uprasza się o wczesne nadesłanie zgłoszeń, które wyłącznie do podpisanego w Wiedniu adresować należy. (235-3-6)

Ferdynand F. Leitner **c. k. nadwor. kantor zmiany**
w Wiedniu, Börseplatz Nr. 3 **i Esslinggasse Nr. 1 w Wiedniu.**

Wdowa życzy sobie znaleźć umieszczenie do zarządu domu, prowadzenia rachunków itd. Oferty przyjmuje Józef Syndur, posługacz Nr. 1 w Krakowie, w Rynku głów. (495-1-3)

Biegłych
akwizytorów i ajentów
dla Krakowa i okolicy, poszukuje dobrze renomowane towarzystwo ubezpieczeń na życie ludzkie.

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w Hotelu Pollera Nr. 48. (501-1-3)

Ktoby miał Aptekę do wydzierżawienia, raczy się zgłosić pod adresem **J. G.** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 47. (478-2-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-16-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Bergmann's Zahn-mittel
(H. 3694.) Unter den verschiedenen Packungen, die in Blechdosen besonders praktisch. (357-1-3)
Fabrik- & Schutz-Marke
von *A. H. A. Bergmann*
Waldheim i. S.

Ósmy cud świata.

Tylko za **10 złr.** można otrzymać taki **CUDOWNY OKAZ,** **składający się ze 100 różnych przedmiotów z wystawy a mianowicie:**

1 piękn. niezniszczona szczotka do sukien, 1 bar. dobra szczotka do włosów, 1 wachlarz na ulicę najnow. mody, 1 grzebień z żyrafy do włosów, 1 zupełna gra w domino, 1 album na fotografie, 1 mocna portmonetka, 1 praktycz. kieszonka na listy, 1 ang. scyzoryk z 2 ostrzami, 1 zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, 1 zabawka, 72 sztuk dobrych guziczkow do koszul, 1 małe lusterko stojące, 1 kosetka ozdobna, z zamkiem mocnym, 1 japońska figura z gutaperki, 1 bardzo praktyczny rozciągacz rękawiczek, 1 orzech cudowny rzeźbiony z kości, 1 eleg. pudełko na zapałki, 1 piękne pudełeczko na zapałki, kieszonkowy, 1 para amerykań. podwiązek, 1 para elast. szelek, 1 pasek damski Angot, 100 pięknych piór stalowych, 1 piękna tytonierka, 1 cukierniczka z zamkiem, 12 rączek do piór, 12 sztuk bardzo dobrych ołówków, 1 komplet. ładny garnitur damski, 1 cygarniczka, 1 słoik francusk. szwarcu, 1 ślicznie parfumowane mydło, 1 bardzo piękna muzykalna trąbka, 1 śpiewająca ruchoma lalka, 1 flakonik ślicznego olejku do włosów, 1 flakonik prawdz. kolońskiej wody, 1 igielniczka, 1 piękna kosetka na pióra, 1 gustowne lustro ścienne, 1 ramka na fotografie, 1 obrazek wedle ostatnich artystów, 1 balon gumowy gwizdający, 1 pistolet powietrzny najnowszej konstrukcyi, 1 paczka dłubozębów, 1 franc. bąk, 1 harmonijka, 1 centymeter kauczukowy, 1 calówka, 1 sortyment breloków, 1 szpilka do pledu z talmi złota, 1 paczka szpilek podwójnych, 1 pudełko farb, 1 szczoteczka do zębów, 1 paczka wybranych ładnych igieł do dziergania, 1 grzebień do czesania, 1 eleg. szczoteczka kieszonk., 1 ładna silna szczotka od kurzu, 12 sztuk zawijaczy loków, 1 wyciągacz kamaszków z kości, 1 notatki z lusterkiem, 1 ładnie oprawne notatki, 1 wielka cygarówka, 1 bardzo piękny woreczek na pieniądze, 1 ang. przypinacz rękawiczek, 1 prakt. hak na klucze, 1 para sztućców, 1 ang. nożyczki krawieckie, 1 pięknie malow. karafka na wodę, 1 piękny nanośnik, 1 chochla z metalu Britannia, 1 zamek sztuczny, 1 ochrona przeciw kurzowi, 1 spinka do kołnierzyków, 1 para kolczyków Gizela, 1 bardzo gustowna broszka, 1 pierścionek z fałszywego złota, 1 łańcuszek do zegarka najmodn. kroju, 1 medalion na fotografie, 1 kompl. garnitur męzki, 1 piękny krzyż na piersi, 1 bransoletka nader piękna, 1 Trinkometer, bardzo pożyteczne dla pijących, 1 ładna szpilka do włosów, 1 maszynka do przedłużania świec, 1 uniwersalny kluczyk do zegarka, 1 wyrywacz włosów, 1 gwizdek sygnałowy, 1 para gustow. guziczków do koszul, 1 para ochraniaczy spodni, 1 praktyczny korkociąg, 1 szpilka do krawatki, bardzo modna, 1 lichtarz ręczny bronzowy, 1 kółko do krawatek, 1 ochraniacz cylindra, 1 bardzo prakt. hak do kapeluszy, 1 słoik pomady, 1 pędzel do golenia, 1 przyrząd do pisania.

Wszystkie tu wymienione medalem odznaczone przedmioty z wystawy kosztują razem tylko 10 złr. Teżsame wytworniejsze złr. 20, 30 50.

Neu eröffneter
Adres: **Wunder-Bazar, Wien, Praterstrasse 16.**

Listowne zamówienia wykonane będą za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową. (232-1-5)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (287-3-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od 15 Czerwca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(86-7-) **Dyrekcya.**

Zarząd Kamieniołomów Libanowskich w Podgórzu

urządziwszy **wapiennik** w **Galicyi** systemu **Holenderskiego** poleca (453-3-)
wyrób świeżego skalistego doskonałego

WAPNA

do budowy jakoteż do uprawy gruntów,
oraz
zapas kamienia grubego na fundamenta
jak niemniéj kamienia na bruki i żwiru do szutrowania dróg.

Cena 1 korca wapna we fabryce 80 c.

Wiadomości udzielają **LIBAN & ERENPRAIZ** w Podgórzu, w Zakładzie obok kopca Krakusa, albo w Krakowie przy ulicy Węglowéj Nr. 60/47.

Hydroclyse nowa klizopompa udoskonalona o ciągłym wytrysku, jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn. Zamknięta w małem pudełku, bardzo wygodna w podróży. Cena najprzystępniejsza W Paryżu u wynalazcy P. Naudinat przy ulicy Jouy 7 — w **Krakowie** w handlu **Tom. Góreckiego** w Rynku Nr. 10. (476-2-10)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-27-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

Reprezentacya i składy wszelkich
MACHIN i NARZĘDZI
najsłynniejszych firm, jakoto: Hovard, Marshall, Richmond & Chandler, Corbet & Peel, Puhlmann, Umrath, Ransome, Reid, Samuelson, Wood, Douglas, Hignette itd. itd.

Kamienie młyńskie, francuskie i niemieckie.

Pasy maszynowe, manometry.

Kotły parowe, kufy.

Agencya dla wszelkich interesów przemysłowych i rolniczych.

L. Zieleniewski,
(281-2-) **Kraków.**

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-96-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(403-3-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-4-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000 „	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000 „	zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000 „	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-82-150)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI (31-8-18)
8, ulica Vivienne, w Paryżu.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszastkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie przeciw **słabościom skrofulicznym,** przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd. itd.

Wymagać należy, aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Wystrzegać się fałszerstw.

Blancard aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (223-3-12)

wystrzegać się fałszerstwa — **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** — wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra DELABARRE
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
w *Krakowie,* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie,* w aptece Pa Mikolascha.
(221-5-17)

Dość znaczna wygrana,

którą uzyskałem **w loteryi** zapomocą **instrukcyj loteryjnych** profesora matematyki

R. von ORLICE
w Berlinie,
Wilhelmstrasse 125,

zniewala mnie do wynurzenia (277)
publicznego podziękowania i rzetelnego polecenia
powyższego pana.

Peszt, 18 Listopada 1874 r.
Gustaw Braunhofer, technik budowniczy.

Na zapytania — na zapytania
względem udzielenia swych uznanych instrukcyj loteryjnych odpowiada **profesor matematyki R. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 125,** jaknajchętniéj
natychmiast i darmo! D. R.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt na pierwsze zupełne wydanie Powieści Józefa Dzierzkowskiego" nakładem A. J. O. Rogosza we Lwowie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*